LECZENIE DOMOWE.

V.

CHOROBY NEREK I PĘCHERZA.

OPISAŁ

Dr. H. BAAS.

Tłomaczenie D-ra J. St.

z 12 rysunkami w tekście.

WARSZAWA.
NAKŁAD MAURYCEGO ORGELBRANDA.

1888.

LECZENIE DOMOWE.

V.

CHOROBY
NÉREK I PĘCHERZA.

Opisał

Dr. H. Baas.

Tłomaczenie

D-ra J. St.

Z 12 rysunkami w tekscie.

WARSZAWA.
NAKŁAD MAURYCEGO ORGELBRANDA.

1888.

Дозволено Цензурою.

Варшава, дня 17 Іюня 1887 года.

Warszawa — Druk S. Orgelbranda Synów, Krakow.-Przedm. № 66.

Jakkolwiek organizm człowieka przedstawia cudownie zbudowaną całość, mimo to każdy organ z osobna, pod względem położenia, budowy i przeznaczenia (funkcyi), a również pod względem wielkości i liczby, winien być oddzielnie zbadanym. W ten tylko sposób bowiem można wyjaśnić najzawikłańsze tajniki życia organicznego! W ustroju człowieka nie ma nic zbytecznego, nawet wówczas, gdy są w nim dwa zupełnie identyczne organa i spełniają podobne funkcye.

Organizm człowieka zaopatrzonym jest we dwie nérki, których zadaniem jest wydzielanie z organizmu pewnych produktów spalenia, a które zatrzymane we krwi, stają się truciznami. Pomówimy jednakże o tém obszerniéj poniżéj, a w tém miejscu przyjrzymy się położeniu, budowie anatomicznéj nérek, pęcherza i t. p. gdyż tylko w ten sposób może opis ich funkcyi i chorób stać się dla czytelnika zrozumiałym.

Bardzo często skarżą się pacyenci lekarzowi, że cierpią na ból w okolicy nérkowéj, lub poprostu, że ich nérki bolą. Gdy ich jednakże lekarz zapyta, gdzie owo miejsce się znajduje, czyli zażąda, aby

wskazali, gdzie się ból mieści, to na sto, dziewięćdziesiąt pięć razy wskazują zupełnie nieodpowiadające położeniu nérek miejsce, lub nawet dolną część kolumny kręgowéj. Mniemanie ich jest wówczas błędném! nérki bowiem znajdują się o wiele wyżej (fig. 1 a, b i fig. 2 N).

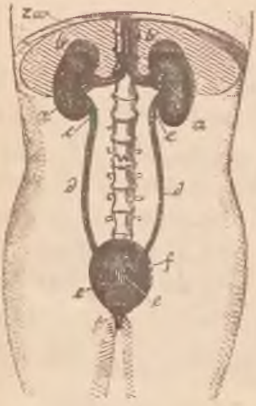


Fig. 1.



Fig. 2.

Jeżeli więc pacyentom takim pokaże lekarz właściwe miejsce położenia nérek, spoglądają z niedowierzaniem, albowiem od tysiąca lat przyzwyczajono się do brania okolicy dolnéj krzyża za jedno z nérkami, Nérki są tak głęboko pomieszczone pod mięsniami, warstwą tłuszczową i skórą, że wcale nie tak łatwo, jak to sądzą profani, można je wyczuć z zewnątrz; a ucisk przez skórę musi być nadzwyczaj silnym, aby dotknął nérki. Z przodu (fig. 2) nie mogą być wymacane nawet wówczas, gdy brzuch nie posiada zbyt

wielkiéj objętości t. j. tkanki tłuszczowéj, albowiem z prawéj strony wątroba (fig. 2 L) a z lewéj śledziona, a z obudwu stron liczne zwoje kiszkowe (fig. 2 d) leżą przed niemi i stają uciśnięciu na przeszkodzie. Na dołączonych figurach można się dokładnie o tém przekonać. Nie podlega wątpliwości, że jeszcze lepiéj objaśniłoby tę rzecz zobaczenie w naturze, (co można uskutecznić u każdego rzeźnika), lecz z rozmaitych powodów bardzo wielu woli ograniczyć się na obejrzeniu rysunków, aniżeli zbadać naturę. Jest to jednakże bardzo niewłaściwe. Wychowanie szkolne w naszych czasach jest tego rodzaju, że ślęczeniem nad książkami i atlasami, zabija się już w dziecku ciekawość i chęć przyglądania się naturze. Jest to skarga ogólna wszystkich tych, którzy nad naukami naturalnemi pracują, zarówno uczących się, jak i nauczających. Należałoby przynajmniej w każdéj szkole pokazywać na modelach budowę ciała ludzkiego; cóż bowiem może ucznia bardziej interesować, niźli jego własny organizm, w którym się także i władze umysłowe pomieszczają? Lecz nie odstępujmy od przedmiotu.

Od każdéj nérki, z których lewa zazwyczaj większą jest niż prawa, wychodzi przewód odprowadzający do tylnej ścianki pęcherza, stanowiącego zbiornik dla moczu (uryny). Każdy z nich ma kilka milimetrów grubości, a stopę długości. Przewody te (fig. 1 d, d; fig. 2 H) nie są jednakże na całéj długości jednakowo grube, lecz w punkcie swego wyjścia są znacznie rozszerzone (fig. 3 d i fig. 1 c) i tworzą rodzaj lejków, których zadaniem jest zatrzymać mocz, (jeżeli takowy bardzo szybko się wyrabia), zanim zo-

stanie przez przewody odprowadzonym do pęcherza. Te rozszerzenia lejkowate nérek nazywają się miedniczkami nérkowemi. Środkowa część przewodów jest cokolwiek rozszérzoną, a ku dołowi zwężoną. Wlewają się do pęcherza na jego tylnéj powierzchni. Nie są one zwyczajnemi rurkami, posiadają włókna mięśniowe i są w stanie kurczyć się robaczkowo z góry na dół, powodować przez to odpływ moczu do pęcherza i czynić go koniecznym w rozmaitych pozycyach ciała (fig. 4 h). Zbiornik moczu, pęcherz (fig. 1 f; fig. 2 B; fig. 4), jest to pusty worek podługowato-



Fig. 3.



Fig. 4.

okrągły, w którym można wyróżnić kilka okolic. Górna (fig. 4 g) zowie się dnem pęcherza, dolna (fig. 4 c) wierzchołkiem, najniższy odcinek (fig. 4 d) szyjką pęcherza. W ogóle objętość pęcherza zawiera 200—300 grammów moczu, może jednakże pomieścić pół

a nawet do całego litra bez pęknięcia. Widzimy, że jest on bardzo rozciągliwym, co dla piwoszów i niektórych chorych wielką stanowi dogodność. Przy zwyczajném wypełnieniu, pęcherza zewnętrznie nie podobna go wyczuć, jeżeli jednakże zostaje przepełnionym, wtedy podnosi się do góry i czasami sięga aż do pępka i w tym stanie jako dosyć twarda kula może być wyczuty pod skórą, a nawet ujęty w palce, jeżeli ta ostatnia ścieńczała jak papier, co ma miejsce u kobiét, które wiele razy rodziły. U ludzi z tęgiemi pokrywami można go wyśledzić za pośrednictwem opukiwania (perkusyi), miejsce bowiem przez niego zajęte wydaje ton tępy. Mocz z pęcherza zostaje wydalonym na zewnątrz za pośrednictwem *cewki moczowéj* (fig. 1 g), która u mężczyzn wynosi 15 — 17, a u kobiét $2\frac{1}{2}$ do 4 centymetrów długości. U pierwszych jest zgiętą w kształcie lit. S (fig. 5 c) i w początkach okolona gruczołem zwanym *krokowym* (fig. 5 b i fig. 4 e), będącym częstą przyczyną zwężeń cewki moczowéj, u drugich gruczoł ten nie istnieje, są wolni od tego cierpienia (fig. 5 *c*).



Fig. 5.

Wspominamy o tém dla tego, że jak poniżej zobaczymy, jest to rzecz bardzo ważna przy leczeniu pewnych stanów chorobnych. Prócz tego znajduje się na nérce z każdéj strony dodatek, siedzący na niéj jak kapelusz na głowie a nazwany *nadnérczem*. Obie nérki i oba nadnércza otacza tkan-

ka tłuszczowa i zbita powłoka (kapsuła) nérkowa (fig. 3 f). Obfitość tłuszczu na nérce jest w stosunku prostym do tłuszczu całego ciała. Wielkość nérki zależną jest od wieku i wagi ciała i bywa dosyć rozmaitą, w przecięciu jednakże można przyjąć: na długość około dziesięciu, na grubość dwa i pół a na szerokość około pięciu centymetrów; widzimy, że jest to organ dosyć znacznéj objętości, którego waga 180 do 360 gram. dosięga. Kształtem swoim są nérki podobne do ziarek grochu szablastego (porów. fig. 1 a i fig. 3), kolor ich jest brunatny, raz jaśniejszy, drugi raz znów ciemniejszy. Na zakończenie opisu budowy i położenia nérek wypada nadmienić, że dochodzą do nich dwie grube arterye pochodzące z najgrubszego pnia w organizmie ludzkiém, zwanego *aortą*; są to dwie *arterye nérkowe*, za których pośrednictwem przy każdém uderzeniu serca czwarta lub nawet trzecia część całéj masy krwi dostaje się do nérek i tu oczyszczona z niepotrzebnych płynów i części stałych zostaje przez równoimienne żyły do ogólnej masy krwi i dalej odprowadzoną. Z tego widać, że oswobodzenie krwi z moczu nie jest tak ważną funkcyą, jak oddychanie, w przeciwnym bowiem razie nie czwarta ani trzecia część, lecz cała masa krwi musiałaby za każdém uderzeniem serca dopłynąć do nérek, jak to ma miejsce w płucach.

Gdy pęcherz jest wypełnionym, powstaje chęć urynowania. Takowa również jak i wypróżnienie zależnemi są od ciśnienia, jakie mocz wywiera na wewnętrzną ściankę pęcherza, którego udziela także i mięśniowi. Ten kurczy się i w połączeniu z tłocznią brzuszną przeciwdziała innemu mięśniowi. Pierwszy

mięsień, którego włókna podłóżne przedstawione są na fig. 6. a, nazywa się *wyganiaczem uryny*; a drugi, o włóknach kolistych, otaczających szyjkę pęcherza przedstawia nam fig. 6 b i zowie się *zwieraczem.* Wyganiacz działa w sposób, jak to pokazuje ręka na fig. 7, a działanie jego musi być tak silne, aby pokonało opór, jaki okazuje zwieracz. To urządzenie właśnie stanowi, że mocz musi wypływać z pęcherza strumieniem. Strumień ten niekiedy wypływa z wielką siłą,



Fig. 6.



Fig. 7

szczególniéj u kobiét, u których cewka moczowa jest krótką. Objętość cewki moczowéj sprawia, że te ostatnie daleko prędzej t. j. w krótszym czasie oddają mocz, aniżeli mężczyzni.

Pod względem *funkcyi* nérki należą do gruczołów i to takich, które mają za zadanie wydalać z organizmu produkta rozkładu, a których pozostawanie we krwi byłoby dla zdrowia szkodliwém. Mocz w 100 częściach zawiera 93% wody, a tylko 7% ciał stałych w niéj rozpuszczonych. Składają się one z 24 roz-

maitych pierwiastków, których liczbę nauka jeszcze z pewnością z czasem zwiększy; w ostatnich bowiem czasach, corocznie, pod tym względem robiono nowe odkrycia. Żadna inna wydzielina ciała nie zawiera w sobie tyle części składowych, co mocz, ale też z żadnéj, bądź to z ilościowego lub jakościowego składu, nie można tylu odróżnić i rozpoznać chorób, co z moczu. Wiedzieli o tém i starożytni lekarze i dla nich też głównym objektywnym znakiem dyagnostycznym był mocz. Otaczali sam akt badauia moczu pewnym zabobonem, a z drugiéj znów strony niedowierzaniem, co jednakże nie wyda się dziwném, gdy przypomnimy sobie, że ówczesne wiadomości z chemii były bardzo ograniczone, i że o dzisiejszych odkryciach pojęcia nie mieli. Starzy też lekarze ograniczali się na badaniu ilości, koloru i osadu moczu i byli więcej przepowiadaczami z moczu, gdyż chemikami być nie mogli. Z postępami chemii musieli naturalnie ci przepowiadacze ustąpić miejsca naukom ścisłym, tak samo, jak kiedyś przepowiadacze pogody ustąpią, gdy nauka będzie w możności określać przedwcześnie pogodę. Do dziś dnia jest jeszcze wielu, którzy sądzą, że lekarz z oględzin moczu jest w możności rozpoznać chorobę, w tym celu ludzie z niższych klas zjawiają się z flaszeczką i żądają porady dla chorego, znajdującego się we wsi zbyt daleko położonéj, by pacyent sam mógł do lekarza przybyć [1]).

---

[1]) Przed kilkoma laty zmarła pod Monachium lekarka „Wunderfrau,“ która potrafiła sztukę szarlatańską w leczeniu chorób za pomocą rozpoznawania moczu, posunąć do tego stopnia, że wiele wykształconych ludzi udawało się do niej po pomoc. Zostawiła

Naturalnie lekarz tłomaczy, że w ten sposób choroby rozpoznać nie może, że musi zobaczyć pacyenta, i że inaczéj lekarstwa nie przepisze. Wtedy zgłaszający się wyprowadza wniosek, że lekarz nie rozumie się na rzeczy i postanawia wynaleźć owczarza, który mu potrafi poradzić.

Możemy zapewnić, że dziś jedynie za pomocą chemicznych badań moczu, można powziąć wyobrażenie o pewnych chorobnych zmianach w organizmie, i że to jest jedyna droga, za pomocą któréj lekarz kierować się może.

Niepodobna wyliczyć tu wszystkich składowych części moczu, wymienimy więc tylko: *mocznik*, *kwas moczowy i barwniki moczu* i dodamy, że osad tak obficie opadający na dno naczynia w moczu chorych gorączkowych, składa się przeważnie z kwasu moczowego i jego związków.

Kolor moczu jest i u zupełnie zdrowych ludzi bardzo zmiennym; po przyjęciu wielkiéj ilości płynów mocz jest bardzo rozcieńczonym, po wielkiéj zaś utracie potu lub wstrzymaniu się od napojów, gęstszym. W pierwszym razie może być zupełnie wodnistym t. j. posiadać kolor wody lub lekko żółtawy odcień, w drugim dojść koloru ciemno-brunatnego. Zresztą kolor wcale nie jest tak wielkiego znaczenia, jak to się profanom wydaje, daleko ważniejszą jest rzeczą, czy mocz jest czysty, czy też mętny. Ten ostatni pozwala już

---

kolosalny majątek, a jeżeli komu cokolwiek z jéj rad poskutkowało, to odnieść to wyłącznie należało do dobrego powietrza i ściśléj dyety, jakiemi chorzy tam byli otoczeni. (Przyp. tłom.).

przypuszczać cierpienie i wymaga dokładnego zbadania.

Zapach moczu jest wszystkim dobrze znany. Dopóki świéży nie jest nieprzyjemnym, przez rozkład jednakże staje się nieznośnym. Jeżeli dostanie się trochę moczu na pościel, lub na odzienie i nastąpi jego rozkład, wtedy przebywanie przy chorym staje się bardzo nieprzyjemném. Wypadek ten ma miejsce u tych nieszczęśliwych chorych, którzy cierpią na fistuły pęcherzowe. Kiedyindziéj znów skutkiem zażycia pewnych środków lekarskich zapach moczu staje się przyjemnym, jak to ma miejsce np. po olejku terpentynowym. Mocz wtedy przybiera wyraźny zapach fiołków. Nieprzyjemnym jest zapach po spożyciu szparagów, kalarepy i t. p.

Smak moczu jest słabo słonym; w stanie chorobliwym może być słodkawym. Zresztą wypada nadmienić, że próba smaku odbywa się tylko w wyjątkowych razach przez chemików, gdyż profani gotowi posądzić lekarzy, że są zamało smakoszami.

Podobnie, jak kolor moczu, zmienną jest również jego *ilość*, wydalana w przeciągu doby. Można jednakże u zdrowych ludzi przyjąć za normę półtora do dwóch i pół kilogramów. Pierwszą przy umiarkowaném, a drugą przy zwiększoném przyjmowaniu napojów. W stanach chorobnych podlega jedna i druga ilość w zmniejszonym lub zwiększonym stosunku znacznym fluktuacyom. Najobficiej wydziela się mocz w *chorobie cukrowéj*, dosięga on u ludzi dotkniętych tém cierpieniem w przeciągu dwudziestu czterech godzin czasami dziesięciu litrów a nawet bywa go jeszcze więcéj. W innych chorobach może być przez całe doby nieod-

dawanym, jak to poniżéj zobaczymy. Ciężar moczu jest większym, aniżeli wody i to w takim stosunku, że jeżeli litr wody waży tysiąc grammów, to litr moczu waży tysiąc dwieście. Z owego *ciężaru gatunkowego*, do którego zbadania posiadamy oddzielne narzędzia, wnosić można o zmianach chorobnych w organizmie.

Jakkolwiek powyższe uwagi są może niezbyt zajmujące dla czytelnika, zmuszeni byliśmy zamieścić je dla objaśnienia niżéj opisanych chorób, a także dla tego, aby powziął wyobrażenie, na co — według dzisiejszego stanu nauki,—główną zwracać należy uwagę przy badaniu moczu, i czego w tym względzie od lekarzy domagać się można.

Pozostaje jeszcze słów kilka powiedzieć, w jaki sposób odbywa się wydzielanie moczu. Jest to bardzo zajmująca i ciekawa a jednocześnie prosta manipulacya, którą za pomocą figury 3 i 8 postaramy się niespecyalistom wytłomaczyć. Jeżeli obserwujemy pod mikroskopem bardzo cienkie skrawki substancyi nérkowéj, to zauważymy, że składa się ona z pewnych ciałek, które przędstawia fig. 8. Do każdego takiego ciałka nérkowego (*a*), których ilość jest niezliczoną, dochodzi z jednéj strony cieniutka gałązka arteryalna (*c*), przywodząca krew, i gałązka żylna (*d*), krew odwodząca. Z przeciwległéj strony tego ciałka *a* znajduje się skręcona rurka (*b*), służąca do odprowadzenia wydzielo-



Fig. 8

nego moczu. Mocz wydzielający się z milionów takich ciałek przechodzi nareszcie z brodawek nérkowych (fig. 3 *b*) kroplami do miedniczki (fig. 3 *d*), a ztąd przewodami podąża do pęcherza. Z samego obejrzenia fig. 8. czytelnik dojdzie do przekonania, że nérki składają się z milionów aparacików filtracyjnych cudownéj prostoty i dokładności. Objaśnijmy to jednakże nieco bliżéj.

Już wyżéj wzmiankowaliśmy, że składową część moczu stanowią produkta rozkładu i jako takie rozpuszczone w wodzie znajdują się we krwi. Skutkiem kurczenia się serca, zostaje część krwi za pośrednictwem arteryi nérkowéj (fig. 3 A) wtłoczoną do nérek dla oczyszczenia się. Oczyszczona zaś odpływa do żyły nérkowéj (fig. 3²V) a za jéj pomocą do ogólnéj masy krwi; mocz zebrany w ten sposób w nérkach zostaje przez pęcherz wydalonym na zewnątrz. Między temi końcowemi procesami znajdują się owe miliony aparacików filtrujących, które właśnie sprawiają oddzielenie się moczu. Odbywa się to w następujący sposób: do każdego ciałka nérkowego napływa pewna ilość krwi arteryalnéj zanieczyszczonéj, przez arteryę włoskowatą *c*. fig. 8 i w *a*. zostaje oczyszczoną. Następnie powraca krew już oczyszczona do żyłki włoskowatéj *d* i do ogólnéj masy krwi a wydestylowany mocz odpływa przez rureczkę *b* do *e* tj. do brodawek nérkowych a ztąd do miedniczek. przewodów moczowych i do pęcherza.

Każda z tych milionowych ciałek wydziela naturalnie tylko bardzo nieznaczną ilość moczu, lecz ogólna ilość w przeciągu 24 godzin dochodzi wyżéj oznaczonéj. Podobny rozdział pracy na tak drobne

cząstki ma bardzo ważną i zarazem racyonalną podstawę, gdyż w ten sposób odbywać się może bez uszkodzenia przez długie bardzo lata, a w przypadku gdyby pewna, nawet dosyć znaczna część tych aparacików filtracyjnych, uległa zepsuciu (chorobie), zawsze jeszcze mocz wydzielać się nie przestanie. W drobnych szczegółach naszego organizmu najlepiéj można dowiedzieć się, z jaką cudowną doskonałością jest on zbudowanym i jak wielkiéj trwałości są te aparaty filtracyjne, których gołém okiem dostrzedz nie podobna. Działają one bezustanku dniem i nocą, a także przed przyjściem człowieka na świat są już czynne, gdyż w łonie matki dziecko wydziela mocz ze swego delikatnego organizmu, co czyni przez całe życie, chociażby trwało sto lat, pomimo delikatności i mikroskopijnéj wielkości, a raczéj małości tych cudownych aparacików filtracyjnych. A jaki hymn pochwalny muszą owe maleńkie mikroskopijne ciałka wyśpiewywać na cześć nauki człowieka, któremu udało się przy pomocy szkieł powiększających wniknąć w tajniki swego życia organicznego! Kto tu zasługuje na pierwszeństwo, tworząca natura, czy geniusz badawczy?

Jak blizko jednakże znajdują się obok siebie owe wielkie odkrycia badaczy natury i braki, któremi jeszcze nie wszystko popełniono, dowodzą *nadnércza* (fig. 16), gdyż pomimo licznych badań, przeznaczenia i czynności tych organów nie zbadano. Nikomu nie udało się wykazać, po co one się znajdują i jaką czynność w organizmie człowieka wypełniają. A jednak muszą one mieć swą właściwą funkcyą, w przeciwnym razie nie znajdowałyby się bezwarunkowo u wszystkich ludzi, a ich sąsiedztwo z nérkami zdaje się prze-

mawiać za tém, że nadnércza w funkcyi ich muszą odgrywać pewną wybitną rolę. Przy poczynającém się opisie chorób nérkowych, dodajemy, że znajdziemy późniéj taką, która właśnie anormalnym stanem nadnérczy bywa spowodowaną.

Najlżejszą formą chorobną nérek jest ich *przekrwienie*, czyli zbytnie przepełnienie krwią, które bywa zależném albo od nadmiernego przypływu krwi do nich, lub też od utrudnionego odpływu i skutkiem tego nagromadzenia zbyt wielkiéj ilości tego życiodajnego płynu. Stany te nie mogą być uważane za samodzielną chorobę, chyba że są wywołane nadmiernem piciem lub tym podobnemi szkodliwościami. Po największéj części, pierwsza z powyższych form bywa wywołaną nadużyciem środków lekarskich, jakoto: wizykatoryi, zażyciem wielkich ilości olejku terpentynowego, środków silnie przeczyszczających i t. p., druga zaś pojawia się przy chorobach innych organów, a zwłaszcza płuc i serca.

Objawiają się obie te formy bólami w krzyżu, bywa jednakże i tak, że ich w zupełności nie dostaje.

Przy zbytnim napływie krwi, ilość moczu jest znacznie zwiększoną, jest on wówczas koloru jasnożółtego lub też zupełnie bezbarwnego, jak woda. Przy powstrzymanym odpływie zaś, mocz staje się gęstszym, po ostygnięciu mętnym. Rozpoznać cierpienie to jest bardzo trudno, nawet z pod uwagi lekarza często się wymyka. Musimy zaraz na początku zaznaczyć, że w ogóle rozpoznanie chorób nérkowych jedynie przez lekarzy może być dokonaném. Wymienimy jednakże poniżéj niektóre objaśnienia dlatego, aby chorzy, kierując się niemi, mogli dosyć wcześnie zwracać się do

lekarzy po poradę, cierpienia nérkowe bowiem tylko w samych początkach swego pojawienia się mogą być radykalnie usunięte.

Przekrwieniu nérek zapobiedz można przedewszystkiem nie nadużywając mocnych spirytusowych napojów; alkohol bowiem, będąc w największéj części wydalanym przez nérki, a tylko częściowo wydychanym przez płuca, drażni w wysokim stopniu nérki, a u pijaków nałogowych powoduje bezustanne przekrwienie, co nareszcie do choroby tych organów prowadzi. Jednakże nie tylko ciągłe nadużycie alkoholu sprowadza chorobę nérek, wywołać ją również może jednorazowe nadmierne wypicie. Na szczęście zdarza się to rzadko, w przeciwnym bowiem razie ilość zachorowań musiałaby być znacznie większą, aniżeli to ma miejsce, niemniéj jednak powtarzamy, wypadki takie zdarzają się. Siedzenie na zimnéj ziemi, zamoczenie nóg może również spowodować przekrwienie nérek. Trzeba wystrzegać się przykładania plastrów wezykatoryjnych i drażniących maści, do których niektóre osoby przy ladajakiém cierpieniu się uciekają. Wynikają z tego powodu, prawda że tylko przy pewnéj skłonności, poważne cierpienia nérkowe i pęcherza, nawet jeżeli plaster nie był wielkich rozmiarów, a co autorowi niejednokrotnie zdarzało się obserwować. Wprawdzie w większości wypadków znikają one dosyć szybko, czasami jednakże pozostawiają chorobę na czas dłuższy, mogącą nawet grozić życiu. Podobny wpływ wywrzeć może obfite wdychanie terpentyny, np. w pokoju, w którym świeżo wyfroterowano, lub wymalowano podłogę. Można jednakże do tego przyzwyczaić się, jak to widzimy u malarzy, sprzeda-

jących farby i t. p. Ta możność przyzwyczajenia się organizmu do pewnych szkodliwości jest jednym z bardzo ważnych darów natury, w przeciwnym bowiem razie niektóre rzemiosła i procedery stałyby się wprost niemożliwemi. Już wspominaliśmy, że z moczem wydalane bywają substancye stałe, które po pewnym czasie opadają na dno naczynia jako *osad*. Ponieważ osad ten często bywa przedmiotem obawy ze strony profanów, i ponieważ wypadnie w dalszym ciągu niejednokrotnie o nim wspominać, dlatego uważamy za stosowne powiadomić bliżéj czytelnika o jego znaczeniu zarówno dla lekarza, jak i chorych. Owczarkom wystarcza jedynie przyjrzenie się flaszce, zawierającéj mocz, tymczasem lekarz zanim wyprowadzi z moczu wnioski o stanie zdrowia człowieka, musi go poddać pewnym manipulacyom. Osad należy w tym celu poddawać nietylko chemicznym czynnikom, lecz zbadać go także pod mikroskopem. Gdyby ów pan owczarek, decydujący tak stanowczo o chorobie i lekarstwie, zechciał tam zajrzeć, przekonałby się, że znajdują się w tym osadzie tak interesujące i piękne obrazy, że zdziwiłby się niepomału i byłby może mniéj absolutnym w ferowanych wyrokach. Przedstawić to może i dla czytelnika wielce zajmujący przedmiot i dlatego upraszamy o chwilkę cierpliwości.

Najczęściej zdarzającym się i najmniéj niebezpiecznym jest tak nazwany osad *ceglowy* czyli *gorączkowy*, jak go publiczność w ogólności nazywa. Pokrywa zwykle dno naczynia cienką warstwą jako masa żółtawa, a gdzieniegdzie rozsiane są czerwone punkciki. Składa się on przeważnie z *kwasu moczowego*

i sody, owe zaś czerwone punkciki są kwasem moczowym. Charakterystycznym objawem jest to, że jeżeli taki mocz wraz z osadem zagotować, to ten ostatni znowu w zupełności się rozpuszcza i mocz staje się zupełnie klarownym. Pokazuje się, że w zimnym stanie woda nie jest zdolna utrzymać w rozpuszczeniu tyle soli moczowych. Jeżeli skutkiem wielkiego pocenia się lub długotrwałego pragnienia ilość wody w moczu zmniejsza się, w takim razie nawet u ludzi zupełnie zdrowych po ochłodzeniu się moczu powstaje podobny osad w dosyć obfitéj ilości. Widzimy go również przy gorączce kataralnéj. W tym razie bywa on wywołany nadmiernêm poceniem się, występującêm bądź to samo przez się lub też po zażyciu środków poto-pędnych. Jeżeli osad taki poddamy badaniu mikroskopowemu, to przedstawi się on jako wielka ilość maleńkich ciemnych ziarenek (fig. 9) o konturach odbijających światło (pomieszczone na rycinie większe ciałka są innéj natury) a całość przedstawia bardzo piękny widok. Inne rodzaje osadów posiadają jeszcze daleko piękniejsze rysunki, jak np. *kryształy* w kształcie kopert do listów, jak to przedstawiono na fig. 10 A. Na téjże figurze (*a*) przedstawione są ciałka ropne, znajdujące się w osadzie a także cząstki błony śluzowéj wyściełającéj wewnętrzną powierzchnię pęcherza (*b*), w około zaś rozsiane są (*c*) istotki, o których w ostatnich czasach tyle się mówi i pisze, a nazwane *bakteryami* lub *bacilami*. Te ostatnie znajdują się tylko w takim moczu, który już we wnętrzu pęcherza podlega rozkładowi i one to właśnie są przyczyną takowego. Jak to widać na figurze, są to nawet przy kilkasetnêm powiększeniu twory niesłychanie drobne

Podobne istoty wywołują także choroby takie. jak cholerę i suchoty płucne, o czém przy sposobności

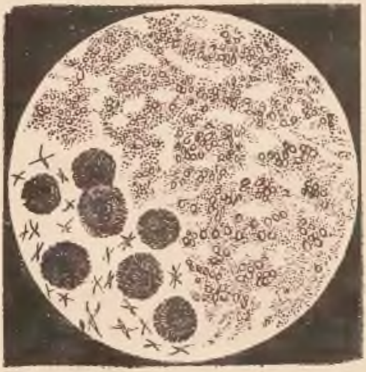


Fig. 9.

wzmiankujemy, gdyż publiczność wyobraża sobie, że są to grzybki tego rodzaju, jak te, które widzi na pleśniach. Inne twory w osadzie moczu mają formę biszkoptów, gwiazd i t. p. Obecnością swoją dają one doświadczonemu lekarzowi możność rozpoznawania choroby nérkowéj lub pęcherza moczowego. Obecność małéj ilości krwi w moczu może być również jedynie za pomocą mikroskopu rozpoznaną, wszystkie bowiem inne próby w tym celu przedsiębrane, nie są dostateczne.

Niezmiernie ważną rolę w rozpoznaniu ciężkich cierpień nérkowych odgrywa obecność odcisków cewek nérkowych (zob. fig. 8). Rozumie się, że na figurze są one znakomicie powiększone. Wspominamy tu o nich głównie dlatego, aby przekonać ogół, że dla

postawienia stanowczéj dyagnozy nie wystarcza jedynie obejrzenie osadu, jak to większość sądzi, lecz lekarz ma dużo zachodu przy tém, nie należy się więc dziwić, jeżeli żąda przysłania moczu do domu dla zrobienia dokładnéj analizy.

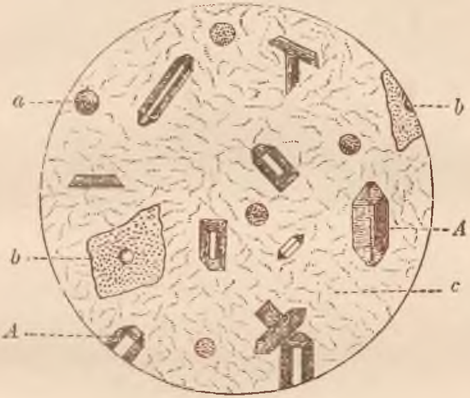


Fig. 10.

Prócz mikroskopowego badania osadu, należy również poddać go próbom chemicznym, które mają także wielkie znaczenie, a może jeszcze i ważniejsze. Wszyscy już dziś prawie wiedzą o tém, że za pośrednictwem papieru lakmusowego przekonywamy się, czy mocz jest kwaśny, czy też zasadowy, w pierwszym razie zabarwia niebieski papierek lakmusowy na czerwono a w drugim, najczęściéj chorobliwym, czerwony na niebiesko, dalej, że należy mocz gotować i t. p. Wypada również określić tak nazwany ciężar gatunkowy moczu, t. j. o ile jest cięższym od wody; a także

obliczyć zawartość części nienormalnych, wydzielających się w przeciągu doby i t. p. W szczególnych oko-



Fig. 11.

licznościach wykonanie ścisłéj analizy moczu zajmuje kilka godzin czasu, gdyż prócz wymienionych jest jeszcze bardzo wiele prób, a nawet przychodzi czasami poddawać go analizie spektralnéj.

Zanim przystąpimy do opisu chorób nérkowych, należy wspomnieć, że i przyległe części nérek, a mianowicie otaczająca ją tkanka tłuszczowa (fig. 3 *f*), mogą być siedliskiem chorób, które najczęściéj powodują uderzenia i ukłucia w tém miejscu. Zdarzają się wprawdzie takowe choroby bardzo rzadko, jednakże powstałe tam ropienia są bardzo długotrwałe i niebezpieczne dla zdrowia i życia.

Z tychże powodów, t. j. z uderzeń w okolicę nérkową naniesionych, powstają bardzo łatwo krwawienia, manifestujące się jedynie krwawym moczem, będącym również symptomatem innych chorób nérko-

wych lub pęcherza moczowego. Towarzyszy on niektórym chorobom ogólnym, jako to: tyfusowi, skorbutowi i t. p. Wypada dodać, że jakkolwiek pojawienie się krwi w moczu bywa znakiem ciężkich chorób, to jednakże wydarza się, że takowe jest bardzo niewinnym symptomatem, który wkrótce, przy stosownem leczeniu, może zniknąć. Krew owa bywa czasami poprostu tak nazwaną hemoroidalną i najczęściéj sprawia chorym ulgę po odejściu. Jeżeli jednakże powyższe wyjawienie zrobiliśmy w celu zmniejszenia przestrachu chorego, w pierwszéj chwili, niemniéj wypada dodać, że z chwilą pojawienia się krwawego moczu, chorzy winni bezzwłocznie uciec się po poradę do lekarza.

Możnaby w tém miejscu przytoczyć bardzo wiele podobnych symptomatów, ponieważ jednakże zadaniem książek lekarskich o domowém leczeniu [1]), jest jedynie wykazanie, w jaki sposób można uniknąć choroby i zabezpieczyć się od niéj, pomijamy owe symptomata i przechodzimy do chorób nérkowych.

Na piérwszém miejscu należy pomieścić tak nazwaną *chorobę Bright'a.* Nazwa jéj pochodzi od angielskiego lekarza Bright'a (wymawiaj: Brait), który w początkach naszego wieku opisał ją dokładnie poraz piérwszy i objaśnił jéj znaczenie dla organizmu. Rozdzielił ją według przebiegu szybkiego lub po-

---

[1]) Poprzedziły tę pracę cztery książki o leczeniu domowém. I. Nauka o kaszlu i chorobach piersiowych, II. O hemoroidach. III. O chorobach żołądka, kiszek i wątroby i IV. Masaż. (Nakład M. Orgelbranda).

wolnego na zapalenie nérek ostre i zapalenie nérek chroniczne. Trzeba wyznać, że właściwie dopiéro od téj chwili datuje się dokładna znajomość chorób nérkowych, wszystkie bowiem poprzedzające prace były mylne. Cierpienie to nérek tak się związało z nazwiskiem Bright'a, że choroba ta znaną jest powszechnie pod jego nazwiskiem.

Forma ostra, t. j. szybko przebiegająca, rozpoczyna się zazwyczaj dreszczami i gorączką, która jednakże jest bardzo nieznaczną a nawet bywa tak, że jéj zupełnie brakuje. Jednocześnie prawie występuje ból w okolicy nérkowéj, zazwyczaj bardzo nieznaczny a czasami wyczuwalny w miejscu, nieodpowiadającém położeniu nérek. Rzadko tylko bywa bardzo wielkim, powiększającym się przy nacisku nérek, co naturalnie i pacyentowi i lekarzowi ułatwia znacznie rozpoznanie cierpienia. Inne występujące przy zapaleniu ostrém nérek symptomaty, jako to: ból głowy, wymioty i t. p., są mało ważne przy rozpoznaniu choroby, gdyż odnieść je raczéj należy do cierpienia mózgu lub żołądka, jednakże doświadczony lekarz nie zaniedba zbadać nérek przy ich wystąpieniu. A chory, nawet wówczas, gdy jeszcze chodzi i nie czuje się bardzo cierpiącym, z małéj ilości moczu, jego ciemnego koloru i osadu powinien zwrócić uwagę na cierpienie nérkowe. Nie rzadko zdarza się, że skutkiem niezwrócenia uwagi chorych na swój stan, najwłaściwszy czas, w którymby można im chorobę usunąć, mija, a zjawiają się do lekarza dopiéro wówczas, gdy już wodna puchlina wystąpiła, gdy mocz oddziela się już tylko w bardzo nieznacznéj ilości i gdy przychodzi położyć się do łóżka. Żądają wtedy od lekarza, aby podaniem

łyżki lekarstwa, —jak Mojżesz na puszczy uderzeniem swéj laski sprawił wytryśnięcie źródła ze skały — przywrócił im zatrzymany mocz, co naturalnie jest rzeczą niemożliwą. Trzeba jednakże pocieszyć pacyentów zapewnieniem, że powstałe objawy mogą znowu ustąpić. O tak nazwaném *zatruciu krwi mocznikiem* (*uremia*) z powodów, że pojawia się ono w niesłychanie rzadkich wypadkach, bliżéj rozpisywać się nad istotą téj choroby uważamy za zbyteczne, wspomnimy za to kilku słowy o jéj objawach, zbliżonych bardzo do tych, jakie występują po zażyciu trucizn roślinnych: ból głowy, wymioty, kurcze, stępienie zmysłów i utrata przytomności. Przy stosownèm i racyonalnèm leczeniu symptomaty mogą w zupełności ustąpić a choroba przechodzi bezpowrotnie, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów. Skutkiem powstrzymania wydzielania się moczu, występuje daleko częściéj, aniżeli poprzednio wzmiankowana *uremia*, *wodna puchlina*. W zapaleniu nérek jest wodna puchlina mniéj niebezpieczną, aniżeli ta, która powstaje z powodu innych chorób. Tutaj bowiem nie mamy do czynienia z chorobą krwi, powodującą często wodną puchlinę, lecz poprostu skutkiem niewydzielenia się płynu i ztąd powstałego ucisku na naczynia krwionośne, części płynne krwi przesączają się przez takowe i powstaje puchlina. Z chwilą jednakże, gdy nérki zaczną wydzielać większą ilość moczu, wodna puchlina zmniejsza się i może zupełnie zniknąć, odbywa się to nader szybko, czasami już po 24 godzinach znika jéj większa część a chorzy, którzy doznawali dnia poprzedniego wielkiego ociężenia i duszności, czują się prawie zupełnie dobrze.

Podobnie, jak wydzielanie moczu, działają w tych razach także i silne poty, które też wraz ze zwiększoną ilością moczu uważane są w téj chorobie za znak pomyślny. Pot ma wtedy zapach podobny do zapachu uryny a na skórze pozostaje delikatny proszek, będący osadem składowych części moczu. Opuchlizna dotyka tylko pewne części skóry, a zanim poznano bliżéj choroby nérek i zanim przekonano się, że w nich właśnie mieści się przyczyna puchliny, chorobę tę nazywano puchliną skórną. W cięższych przypadkach przychodzi i do przesączania się płynu w jamę brzuszną i piersiową. Najsamprzód puchnie skóra na czole i twarzy, następnie grzbiet ręki, a dopiero potem nogi i inne części skóry. Przy poczynającém się wyleczaniu wodna puchlina znika przeciwnie: najsamprzód z nóg, potem z rąk a ostatecznie z twarzy. Jeżeli, jak powiedzieliśmy, choroba postępuje coraz daléj, wtedy następuje puchlina brzucha i klatki piersiowéj. Jest to naturalnie poważne cierpienie, jednakże nie beznadziejne, jak to sądzą profani. Nawet przy najwyższym stopniu puchliny, takowa w krótkim czasie może zniknąć, dzieje się zaś to szczególniéj wówczas, gdy cierpienie nérek spowodowała inna choroba, która już ustąpiła. W tych razach najczęściéj liczyć można na wyleczenie po trzech lub czterech tygodniach. Co do leczenia, to w tych razach sam pacyent nie jest w stanie sobie poradzić, lecz musi poddać się opiece lekarza.

Zwrócimy tylko uwagę na to, w jaki sposób ustrzedz się można tego cierpienia. Stosuje się to naturalnie do przyczyn wywołujących chorobę, wiadomo bowiem, że: kto unika przyczyn sprowadzają-

cych chorobę, ten uniknie saméj choroby — naturalnie, o ile to jest w mocy człowieka. Choroby zresztą należą do praw natury, zupełnie pozbyć ich się niepodobna, jednakże człowiek, hygieniczném życiem i unikaniem w ten sposób przyczyn chorobotwórczych, może w wielu bardzo wypadkach nie dopuścić choroby, która go przykuwa na miesiące do łoża boleści i nieraz o kalectwo lub nawet śmierć przyprawia. Człowiek, jako istota rozumna, jest w możności zbadać na naukowych podstawach przyczyny, wywołujące chorobę, a poznawszy takowe w wielu razach uniknąć ich szkodliwego wpływu na organizm.

Zboczywszy w ten sposób na chwilę od właściwego przedmiotu, powracamy znowu do niego. Najczęstszą przyczyną zapalenia ostrego nérek jest zaziębienie. Już słyszę głosy wołające: czyż można uniknąć zaziębienia, które często przychodzi niewiadomo jakim sposobem.

Nie wiemy dokładnie, jaki rodzaj zaziębienia sprowadza ostre zapalenie nérek, musimy jednakże nadmienić, że raptowne ochłodzenie ciała, przy pewnéj ku temu *dyspozycyi* może wywołać to cierpienie, dalej, że długotrwałe przeziębienie z jednoczesném przemoczeniem nóg bardzo często powoduje ostrą chorobę Bright'a. Należy przeto przedewszystkiém tych dwóch rzeczy unikać. W szczególności nie należy przez czas dłuższy pozostawać, w czasie chłodnéj pogody, na jedném miejscu, bądź to w pozycyi stojącéj lub siedzącéj, podobnież wystrzegać się siedzenia w pokoju, w którym podłoga jest bardzo zimną lub wilgotną, dalej, na lodzie nie pozostawać przez czas dłuższy bez ruchu. Widzieliśmy wypadek, iż ktoś pozosta-

jąc przez czas dłuższy w piwnicy, gdzie podłoga była bardzo zimną i wilgotną, dla ściągania wina w butelki, nabawił się ostréj choroby Bright'a. Kiedyindziéj znów ludzie, którzy skutkiem powołania zmuszeni są przez czas dłuższy pozostawać w wodzie lub na wilgotnéj ziemi bosemi nogami nie zaziębiają się, są bowiem do tego przyzwyczajeni, a ich organizm znosi wpływ podobnéj szkodliwości. Podobną niewrażliwość na wdychanie olejku terpentynowego spostrzegamy u malarzy. Gdyby ktoś nieprzyzwyczajony przez czas tak długi, jak oni, pozostawał w dusznych wyziewach terpentyny, podległby bezwątpienia chorobie nérek. Przy niezbędném i częstém kładzeniu plastrów kantarydowych, (jeżeli z początku czynić to będziemy w niewielkiéj ilości), organizm potrochu przyzwyczaja się i późniéj już żadnego wpływu szkodliwego na nérki nie wywierają. Ważném jest to dla ludzi, którzy trzymają się jeszcze staréj metody leczenia, i w pewnych celach leczniczych noszą bezustanku plaster wezykatoryjny lub smarują skórę maściami, drażniącemi i wywołującemi pęcherze. Otóż powinni oni potrochu przyzwyczajać się do tego wątpliwego środka.

W ogólności jednakże zaziębienie nie bywa częstym powodem choroby Bright'a. Za to pojawia się bardzo obficie jako komplikacya innych chorób, przeważnie zaś przy szkarlatynie, dyfterycie i cholerze, rzadko już przy tyfusie, róży i t. p. W tych razach nie łatwo ustrzedz się téj bardzo nieprzyjemnéj komplikacyi. Lekarz nie zawsze jest w możności zapobiedz wystąpieniu tego cierpienia, niewłaściwie tedy oskarżają go, że dopuścił do zapalenia nérek. Podobnież i rodzice lub opiekunowie robią sobie często wyrzuty,

że niedosyć doglądali dziecka, że się zapewne przeziębiło. Jeżeli dziecko po szkarlatynie dostanie wodnéj puchliny, nikt za to odpowiedzialnym być nie może, ani lekarz, ani pielęgnujący chorego, leży to bowiem w naturze tego cierpienia, a raczéj jest właściwością zarazka, który także wywiera swój wpływ szkodliwy na nérki. Przebieg tego zapalenia nérek w większości wypadków jest na szczęście pomyślnym, szczególniéj wtedy, gdy dzieci pozostają w łóżku i są doglądane przez lekarza.

Zupełnie odmienny obraz choroby przedstawia chroniczne zapalenie nérek. Przebieg i zakończenie choroby są inne zupełnie, aniżeli w ostrém zapaleniu. Nie przechodzi ona, jak to bywa po największéj części, z ostrego w stan chroniczny, lecz sam początek jéj jest wlokącym, chronicznym i dla téj to właśnie przyczyny chorzy nie są w stanie z razu zauważyć tego groźnego cierpienia. Jedynie lekarz przy bezustannéj i uważnéj obserwacyi może chorobę rozpoznać. Zamiast opisywać szczegółowo tę długotrwałą chorobę przedstawimy czytelnikowi raczéj przebieg choroby, sądzimy bowiem, iż w ten sposób łatwiéj wyrobi sobie pojęcie o niéj.

Indywiduum, którego chorobę zamierzamy w krótkości przedstawić, jest człowiekiem wysokiego wzrostu, silnéj budowy ciała, w pięćdziesiątym roku życia, z powołania aptekarzem, który pędził życie spokojne, trzeźwe i umiarkowane. To też do ostatnich czasów czuł się zupełnie dobrze. Naraz, bez żadnego powodu zauważył, że zrana czuje się ociężałym a nawet zmęczonym i zdaje mu się, że od pewnego czasu czoło, powieki i grzbiety rąk bywają chwilami cokol-

wiek nabrzękłe. W krzyżu od czasu do czasu czuje jakby ucisk a niekiedy i ból, a pracować stojąco, jak to dawniéj bywało, nie może. Przypuszcza, że chorym jest na reumatyzm, gdyż znajdując się w aptece podlega ciągłemu wpływowi chłodnego powietrza, skutkiem częstego otwierania drzwi i tém samém ochładzania podłogi. Na zapytanie, czy ma dobry apetyt, odpowiada, że od pewnego czasu żołądek odmawia mu posłuszeństwa, że nie trawi tak dobrze, jak przedtém, i, że nawet cokolwiek schudł i pobladł. nawet humor mu się popsuł, co ma głównie miejsce przy zepsuciu żołądka. Co do moczu, to zauważył, iż czasami bywa go mało i jest koloru ciemnawego, kiedyindziéj znów bardzo jasny i tak obfity, że musi często w nocy wstawać. Głównie zaś przestraszyła go ta okoliczność, że od pewnego czasu wzrok mu nie dopisuje, pomimo okularów, które skutkiem podeszłego wieku stały się mu niezbędne.

Zaleciwszy pacyentowi stosowny tryb życia i właściwą dyetę, zażądałem od żony jego dla nieprzestraszenia chorego, aby przysyłała mi od czasu do czasu mocz męża. Otóż przy badaniu chemiczném znalazłem w moczu wielką ilość *białka* a pod mikroskopem odciski cewek nérkowych (zob. fig. 8 *b*). Te dwa objawy ustaliły dyagnozę, t. j. że pacyent mój chorym jest na chroniczne zapalenie nérek. Badanie oczu, dokonane przez specyalistę, wykazało cierpienie siatkówki, towarzyszące zwykle chronicznéj chorobie Bright'a. Chory skarży się również na palpitacye serca i duszność. Wysłuchiwanie zapomocą stetoskopu wykazało cierpienie serca.

Przy stosownéj dyecie i leczeniu się, stan ogólny chorego poprawił się w wysokim stopniu, jednakże części nienormalne w moczu, jakkolwiek w zmniejszonéj ilości, jednakże ciągle się jeszcze znajdowały. Stan taki przetrwał przeszło rok, aż skutkiem przeziębienia znów się pogorszył. Poczęły się pojawiać w rozmaitych okolicach skóry większe obrzęki, które jednakże nadzwyczajnych rozmiarów nie dosięgały. Za to, ze strony płuc i kiszek, wystąpiły groźniejsze objawy, pojawił się męczący kaszel, połączony z wyrzucaniem obfitéj bardzo flegmy, a badanie wykazało, że początek swój nie bierze on z pęcherzyków płucnych, lecz z przewodów powietrznych (bronchów) [1]).

W razie powstrzymania wyrzucania flegmy dostawał astmatycznych napadów, pojawiających się przeważnie nocą, które chorego męczyły a otaczających zatrważały. We dnie nie pojawiały się prawie nigdy. Jest to jedna z nieprzyjemniejszych komplikacyi w téj chorobie, któréj w zupełności usunąć nie można, jednakże środkami ułatwiającemi wydzielinę z płuc, można choremu wielką sprawić ulgę. Palpitacye serca stawały się coraz częstsze i silniejsze, a prócz tego pojawiala się peryodycznie chęć do wymiotów i biegunka. Po kilku tygodniach i te objawy znikły w większéj części i chory cokolwiek i to bardzo pomału poprawiał się, choć możność do roboty zmniejszała się bezustanku, tak, że był zmuszonym aptekę sprzedać.

---

[1]) Kaszel i choroby płuc, przez D-ra Pawła Niemeyer'a. Nakład M. Orgelbranda 1887.

Po upływie roku czuł się tak dobrze, iż pomimo, że mu lekarz odradzał, kupił aptekę i zabrał się do pracy; oddawania moczu do badania zaprzestał, utrzymywał bowiem, że za każdym razem, gdy to czynił, czuł się zirytowanym, a korzyści z tego nie osiągał żadnéj. Objął tedy nowy swój interes na wiosnę, przez całe lato czuł się wcale dobrze, tak, że uważał się za zupełnie zdrowego.

W zimie jednakże bądź to z powodów klimatycznych, lub może także z nadmiaru pracy, uczuł się tak osłabionym, że był zmuszonym zaniechać wszelkiego rodzaju zajęcia. Na duchu począł coraz bardziéj upadać, a przyczyniała się do tego w wysokim stopniu ta okoliczność, że oczy poczęły mu coraz bardziéj odmawiać posłuszeństwa. Nie opisując dalszego przebiegu szczegółowo, powiemy, że stał się obłożnie chorym, aż cierpienia skończyły się rodzajem ataku apoplektycznego. Nie podlega wątpliwości, że skutkiem nowego wzięcia się do pracy skrócił sobie życie, które mogło jeszcze kilka lat przetrwać.

Nie zawsze jednakże zejście w chorobie chronicznéj Bright'a bywa tak niepomyślném, owszem zdarzają się czasami wypadki zupełnego wyleczenia. Wypadek taki obserwowaliśmy u pewnego robotnika, który pracował w zimnym i wilgotnym warsztacie i prócz tego pił nadmiernie spirytualne napoje. Wyleczenie swe zawdzięczał temu, że dostał się do szpitala, w którym był leczony tak długo, dopóki wszystkie objawy choroby nie zniknęły w zupełności. Gdyby był pozostawał w domu i tu się leczył, można być prawie pewnym, że rezultat nie byłby tak pomyślnym, gdyż nie miałby w domu ani niezbędnych wa-

runków, ani takiéj opieki lekarskiéj. Doprawdy dziwna rzecz, dlaczego klasa robotnicza tak się szpitala obawia i ucieka się pod jego dobroczynną opiekę dopiero w ostateczności!

Pacyent sam w leczeniu chronicznego zapalenia nérek powinien dopomagać w powrocie do zdrowia lub przynajmniéj opóźnieniu przebiegu choroby, wykonywaniem następujących przepisów: Winien ciepło się odziewać a głównie chronić nogi od zaziębienia, ubranie zarówno latem jak i zimą nosić cieplejsze, niźli do téj pory, unikać chłodów porannych i wieczornych. Wszelkie wysiłki cielesne i duchowe są szkodliwe, dlatego nie można dosyć zalecić zaprowadzenia możliwego spokoju pod temi obydwoma względami. Dyetę należy zachowywać w ten sposób, aby pokarm był łatwo strawnym i bardzo pożywnym, w celu wynagrodzenia organizmowi strat, jakie ponosi przez wydzielanie białka moczem. Przedewszystkiem tedy wszelkiego rodzaju mięsa wołowe, cielęce, drób i dziczyzna, gotowane, smażone lub pieczone. Daléj idą jajka, które jednakże nie są tak pożywne jak mięso, ogół ma pod tym względem niewłaściwe wyobrażenie, oddając tym ostatnim pierwszeństwo przed mięsem. Są one za to, jeżeli nie zbyt twardo ugotowane, strawniejsze od mięsa. Najdłużéj przyjmują je chorzy w kawie lub rosole, tymczasem gotowane i smażone bardzo prędko brzydną chorym. Z chleba należy wybrać taki, który jest najłatwiéj strawnym, a zatem chleb biały, to samo stosuje się i do jarzyn. Unikać o ile możności wszelkiego rodzaju pokarmów, mogących sprowadzić niestrawność, gdyż od dobrego stanu żołądka zależy przebieg choroby. Za napój zaleca się

wody zawierające kwas węglany i dobre, niezafałszowane wino czerwone, które można przyjmować co godzinę łyżkami stołowemi lub też w niewielkiéj ilości pić po jedzeniu [1]). Przebywanie na świéżém powietrzu w czasie ciepłéj pogody stanowi wielką korzyść dla chorych, nigdy jednakże nie należy przechadzać się aż do zmęczenia. Świéże powietrze ułatwia trawienie, jeżeli jest apetyt, a w braku takowego, może go wywołać. Otwieranie okna w nocy jest z tychże powodów bardzo korzystném, należy przyzwyczajać się do tego z ostrożnością i wtedy ciepło się nakrywać. Dobrze jest od czasu do czasu brać ciepłe kąpiele, nie pozostawać jednakże w wodzie nad 6—8 minut, gdyż dłuższe kąpiele mogą jeszcze osłabić organizm. Jeżeli jest zimno, należy po kąpieli kłaść się natychmiast do łóżka. W ten sposób pobudza się działalność skóry i krew odciąga się od nérek do skóry. Choroba ta nie jest tego rodzaju, aby wyjazd do kąpieli mógł sprawić rezultat dodatni. Pacyenci spodziewają się po nich zazwyczaj wielkich rzeczy, a mają jedynie najczęściéj potém powód do narzekania. Bez zezwolenia lekarza nie powinni w żadnym razie wyjeżdżać do jakichkolwiek kąpieli, a dzieje się to, niestety, bardzo często i chorzy ciężko takową lekkomyślność muszą odpokutować. Należy zwrócić baczną uwagę na

[1]) Nie mamy dosyć słów zachęty do uciekania się w tém cierpieniu do kuracyi mlecznéj, która powinna trwać od 5—6 tygodni, chorzy bowiem, szczególniéj w wyższych stopniach rozwiniętéj puchliny, przy słabym żołądku, nie znosząc żadnéj innéj strawy, trawią mleko doskonale i poprawiają się znacznie. (Przyp. tłom.).

upadek ducha podobnych chorych i wszelkiemi możliwemi sposobami go powstrzymywać. Zabrania się bezwarunkowo picia większych ilości piwa albo wina, gdyż napoje te drażnią i tak już chore nérki. Niemęczące zatrudnienie jakieś, któreby chorym dawało pewne zajęcie, jest bardzo pożyteczne, gdyż popadają oni często skutkiem nudów w hypochondryą (śledziennictwo). Za to nie dozwalać żadnych wyczerpujących siły fizyczne i moralne robót, pogarsza to bowiem stan choroby w wysokim stopniu. Zresztą chorzy tego rodzaju winni we wszystkiém bez wyjątku kierować się przepisami lekarza.

Inne choroby nérek, jako to: *ropne zapalenie, rak nérek* i t. p. nie wymagają w tém miejscu szczegółowego opisu, gdyż zdarzają się niesłychanie rzadko, pozostawiamy je tedy na stronie i nie będziemy zatém zajmowali czytelnika ich strasznemi objawami i ich smutnym końcem. Za to, nie możemy nie powiedzieć kilku słów o tak nazwanéj *chorobie Addison'a*, mieszczącéj się w wyżéj wspomnianych nadnérczach (fig. 16), chociaż dodać należy, że i ona w rzadkich, tylko wyjątkowych razach się pojawia. Skóra, w początkach zaraz, lub dopiéro pod koniec choroby przybiera kolor brązowy i dlatego nazywają chorobę tę także *brązową*.

Początkowe objawy nie są dosyć charakterystyczne, aby z nich można było zaopiniować o siedlisku choroby. Występują takie, które towarzyszą i innym chronicznym chorobom, a mianowicie: ociężenie w członkach, łatwe zmęczenie, upadek na duchu i t. p. Uwagę na tę chorobę może zwrócić jedynie ta okoliczność, że symptomy te występują w wysokiém

natężeniu i że towarzyszy im nadzwyczajna bladość skóry. Stanowczego jednak wniosku na téj podstawie wyprowadzić nie można. Jest to możliwém dopiéro wówczas, gdy właściwe zabarwienie skóry wystąpi. Skóra, nie pokryta odzieniem, przybiera kolor brązowy, w niektórych miejscach osłonionych ubraniem, gdzie i w normalnym stanie skóra jest ciemniejszą, np. około brodawki piersiowéj występuje podobne zabarwienie. Białkówka oka pozostaje niezmienioną, i dlatego wzrok przedstawia coś bystrego, niezwykłego, przenikającego. Ma to miejsce szczególniéj wówczas, gdy skóra stała się już ciemno-brązową. Chory staje się podobnym do czarnoskórnego mulata lub murzyna, brakuje mu jednakże charakterystycznych cech rasy murzyńskiéj: grubych i wywiniętych warg, kędzierzawych włosów i t. p.

Wypadków wyleczenia nie posiadamy w literaturze medycznéj. Szczególném jest to, że tak wybitna choroba dopiéro w końcu pierwszéj połowy naszego wieku została dokładnie wystudyowaną i opisaną.

W przeciwstawieniu do poprzedniéj tak nazwana *choroba cukrowa* lub *moczówka cukrowa* znaną była przed bardzo dawnemi czasy. Chorobę tę uważają powszechnie profani za chorobę nérkową, a to z tego powodu, że chorzy nią dotknięci wydzielają dziennie około dziesięciu litrów jasnego moczu. Ilość jednakże tego moczu nie jest znakiem charakterystycznym tego cierpienia, lecz obecność w nim cukru. Wzmiankowaliśmy o tém dla wyróżnienia jéj od innéj choroby, przy któréj również wydziela się wielka bardzo ilość moczu, a która zależną jest od nienormalnego stanu nérek. Przypuszczają, iż przyczyna jéj mieści się

w nerwach, które kierują wydzielaniem moczu w nérkach. Rozwija się przeważnie u osób nerwowych, u młodych dziewczyn, u histeryczek, po wzruszeniach psychicznych, jak: przestrach, obawa, zgryzota i t. p., daléj przy chorobach mózgu i mlecza pacierzowego, u epileptyków, towarzyszy uderzeniom w głowę lub ciężkim upadkom na takową. Niekiedy można ją widzieć pojawiającą się dziedzicznie. Najczęściéj forma ta pojawia się u ludzi w młodym wieku, gdy tymczasem choroba cukrowa poraża osoby, będące już w podeszłych latach. W téj ostatniéj szybko bardzo przychodzi do upadku sił, tymczasem w *moczówce bezcukrowéj* nie ma tego wypadku. Pomimo całych lat trwania téj choroby pozostają siły i wygląd zapadłych na nią niezmienne, czasem nawet są w kwitnącym stanie zdrowia i o ile powodem téj choroby nie jest ciężkie cierpienie mózgu lub mlecza, chorzy mogą przez długie lata żyć a nawet zupełnie się z niéj wyleczyć. W chorobie cukrowéj coś podobnego nigdy się nie zdarza. Widzimy przeto, że moczówka bezcukrowa, pomimo silnego pragnienia, jakie chorych męczy, nie jest chorobą niebezpieczną. Odróżnić jedną od drugiéj można jedynie za pomocą chemicznego badania moczu. Dlatego radzimy osobom, które zapadły na wzmożoną ilość oddawania moczu, zwracać się natychmiast z poradą do lekarza. Jeżeli mamy do czynienia z formą bezcukrowéj moczówki, w takim razie nie wymaga ona specyalnego leczenia, najczęściéj po pewnym przeciągu czasu sama przez się przechodzi.

Stosownem leczeniem i dyetetycznem życiem można bardzo wiele zrobić u chorych, cierpiących na tak zwany *piasek nérkowy* lub *kamienie nérkowe*, o których

właśnie mówić zamierzamy. Chorobę tę pozna czytelnik najlepiéj, jeżeli weźmiemy wprost przykład z życia.

Chory, o którym mówić zamierzyliśmy, jest mężczyzną w „sile wieku“ (jak to trochę fałszywie nazywają swój wiek ludzie, którzy pięćdziesiątkę przeszli). Wygląd jego jest kwitnącym, twarz łącznie z nosem pięknie zarumienione a brzuch bardzo wyniośle tryumfuje nad resztą ciała, nogi za to są tak cienkie, że zdaje się, iż niepodobna, aby udźwignęły taką masę, jaką mają nad sobą. Chód nie jest już pewnym, ma w sobie coś chwiejnego, gdyż jeżeli naszego jegomości poddamy badaniom lekarskim,—to, chociaż jest w sile wieku, jak powiada i jak jemu podobni utrzymują—okaże się, że jest już dobrze podzelowanym. W towarzystwie nieznaném, szczególniéj w takiém, gdzie się znajdują młode panienki, z któremi bardzo chętnie przebywa, jest przyjmowany już nie poważnie i seryo, lecz z drwinkami, jedném słowem, jest w sile wieku! Od dawna lubił dobrze zastawiony stół i jadał chętnie dużo i dobrze a pił podobnież, powiada, że odziedziczył to po ojcu. Może ma i racyą pod tym względem, ale nie podlega wątpliwości, że jednocześnie odziedziczył usposobienie do kamieni nérkowych i z tego właśnie powodu zrobiliśmy z nim znajomość i przedstawimy go naszym łaskawym czytelnikom.

Skarży się na nieprzyjemne uczucie w plecach, ociężałość pojawiającą się od czasu do czasu, ściągające bóle w udach, zaburzenia żołądka, ból głowy i t. p. To wszystko jednakże nie tyle go zajmuje i dokucza, jak to, co zauważył w moczu, z początku od

czasu do czasu, późniéj coraz częściéj pojawiające się. Dostrzegł mianowicie, że bywa mętnym, osad był czerwonawego koloru, a na dnie naczynia osadzają się plamy podobnego koloru. Powiada jednakże, że musiało to wszystko być skutkiem zaziębienia, do którego ma wielką skłonność, gdyż bardzo łatwo się poci, ma bardzo miękką i delikatną skórę, o czém można sądzić z tego, że jest świecącą i tłustą, sądzi, że zbytnią część tłuszczu wydziela przez skórę. — Niestety jednakże, nie wszystką!— zauważyliśmy, co pobudziło go do śmiechu gwałtownego, zwyczajnego u obżartuchów.— „Tak, panie doktorze, panu dobrze żartować, lecz ja wcale nie mam ochoty do tego".

— To bądź pan łaskaw opowiedzieć, co panu dokucza i czego nie dostaje.

— „Wyobraź sobie doktorze, dziś w nocy byłem zmuszonym wstawać dla oddania moczu i w czasie oddawania usłyszałem dzwonienie o dno naczynia, jak gdyby śrut rzucano! Przy tém miałem wielkie napierania, przeląkłem się więc tego stanu tak dalece, że dopiero po dosyć długim odpoczynku byłem w stanie zapalić świécę, by zobaczyć, co to właściwie się stało. Uczyniwszy to, po upływie dobrego kwadransa, a nadmienić muszę, że w pokoju było porządnie chłodno, zauważyłem, że oddany mocz nie jest jasnym, lecz przybrał kolor czerwonawy, jak gdyby wpuszczono do niego kilka kropel krwi. Wylałem go a na dnie naczynia znalazłem małe okrągłe ciałka, których nie mogłem rozgnieść, były bowiem tak twarde, jak kamienie. Oto wszystko".

Następnie pokazał mi naczynie, w którém na dnie znajdowało się dziesięć do dwunastu takich ziarenek.

Przy poruszaniu naczynia wydawało ono dźwięk, jak flaszka, w którą wrzucono kilka sztuk śrutu.

— „Co to jest, panie doktorze, dlaczego mi nic nie mówisz, tylko przyglądasz się tak poważnie i robisz taką uczoną minę?“

— No, no, uspokój się pan, jeszcze nie ma nic tak strasznego, są to tylko kamienie nérkowe.

— „Tylko kamienie nérkowe? Czyż tego jeszcze nie dosyć? Może wszyscy ludzie i pan także masz kamienie nérkowe? Co mam robić, co powinienem robić, aby się pozbyć tych kamieni nérkowych?“

— Robić wielkich rzeczy, kochany panie, nie będziesz, lecz trzeba się wyrzec wielu przyjemności, do których nawykłeś! Czyż nie ostrzegałem pana już dawniéj, że trzeba być umiarkowanym, gdyż będą wychodziły kamienie, a nawet dostaniesz pan podagry.

— „W każdym razie bądź łaskaw, doktorze, powiedzieć mi, co mam zaniechać, zawołał mój pacyent. Postanowiłem teraz wykonać jak najskrupulutniéj wszystko, co każesz, doktorze“.

— Zobaczymy to wkrótce. Przedewszystkiém musisz pan wiedzieć, że grzechy, jakie popełniałeś podniebieniem i żołądkiem, doprowadziły cię do pokuty, jaką obecnie przechodzisz, cierpiąc na kamienie nérkowe.

— „Jakim sposobem?“

— Bardzo zwyczajnym i naturalnym. Skutkiem zbyt obfitego i wykwintnego jedzenia i picia i jednocześnie małego ruchu, została krew tak przepełnioną mocznikiem, że takowy już w wodzie moczu rozpuszczonym być nie może, lecz odkłada się w postaci piasku i ziarenek w nérkach, które następnie dostają się przez przewody moczowe do pęcherza i ztąd wydalają się na

zewnątrz. Musisz pan przedewszystkiem zaniechać żywienia się tak wielką ilością mięsa, wina i piwa, jak to dotąd miało miejsce. Nie stosuje się to jednakże tylko do jakichś ośmiu lub czternastu dni, lecz całéj reszty życia, jakie panu pozostało.

— „Ależ skutkiem mego życia towarzyskiego w jakiém pozostaję, nie jestem w stanie tego dokonać!“.

— W takim razie nie mogę panu nic poradzić, lecz uprzedzam, że przyjdzie jeszcze daleko przykrzejsze rzeczy znosić.

— „Będę musiał zatem zostać samotnikiem. Niech i tak będzie, bylem nie dożył jeszcze gorszych rzeczy!“

— Samotnikiem się pan nie staniesz, gdyż wypadnie przedsiębrać długotrwałe spacery, których dotąd wcale albo bardzo mało używałeś, trzeba będzie się gimnastykować, zająć uprawą ogrodu itp. Jeżeli nie usłuchasz pan tych rad, to się szkodliwych pierwiastków ze krwi w moczu nie pozbędziesz. Jedném słowem trzeba, abyś pan codziennie używał ruchu aż do spocenia się, skutkiem czego przy odpowiedniéj dyecie i gimnastykowaniu się pozbędziesz się pan zbytecznego tłuszczu.

— „To byłoby bardzo pożytecznem, gdybym mógł do tego doprowadzić i dlatego postanawiam wypełnić wszystko, co każesz, doktorze“.

— Lecz jeszcze nie koniec na tem. Powinieneś pan pić dużo wody, najlepiéj sodowéj i jéj podobne wody mineralne, jak Wildungen, Vichy itp., lecz o tém jeszcze późniéj pomówimy. Sprawi to, że kamyki nie

będą się tak łatwo formowały i większa część z nich rozpuści się.

— „Wszakże trochę wina można do wody dodawać, nie rób doktorze takiéj poważnéj miny, tylko trochę wina dla poprawienia smaku wody?“

— Możnaby na to pozwolić, lecz obawiam się, że pan na tém małém *quantum* nie przestaniesz, a wina zaniechać trzeba koniecznie i przedewszystkiem.

— „Czy tylko czasem nie osłabnę przy tém za bardzo?“

— Gdyby się tak stało, to zastanowimy się znowu razem, ile i jakie wino musiałbyś pan pić! Daléj.—

— „Jeszcze daléj?“.

— A naturalnie! Musisz pan w pewnym stopniu zostać wegetaryaninem, tj. jadać przeważnie lekkie jarzynki i zaniechać wszelkich korzennych rzeczy. Wypadnie wyrzec się picia, herbaty i kawy w takiéj ilości, jak dotąd, szczególniéj trzeba zapomnieć o kawce poobiedniéj, która opóźnia trawienie w żołądku. Zamiast tego będziesz pan na deser jadał owoce, a do obiadu wiele zupy.

— „Ależ ja tego wszystkiego w domu nie jestem w stanie przeprowadzić, a z przepisów widzę, że moje cierpienie jest spokrewnione z podagrą, nieprawdaż?“

— Tak jest, można ją nazwać starszą siostrą pańskiego.

— „W takim razie ośmielam się zaproponować ci, doktorze, abyś mnie do jakich wód posłał, tak np. do Toeplitz lub Gasteinu“.

— Przeciwko udaniu się do wód nic nie mam,

lecz wymienione przez pana są niewłaściwemi, pozostawiam wybór między Wildungen i Karlsbadem.

— „W takim razie jadę do Karlsbadu, gdyż jeden z przyjaciół moich już mi dawniéj to radził, abym w celu schudnienia tam pojechał. Kiedy tak, wybieram się za kilka dni w drogę!“

Pośpieszył się z przygotowaniami podróżnemi tak dalece, że trzeciego dnia już wyjechał. Pozostał w Karlsbadzie cztery tygodnie i powrócił w znacznie lepszym stanie. Lecz szatan towarzyszący wszystkim kąpielowiczom i jego nie odstąpił, szeptając: Już jesteś wyleczony, porzuć te głupie przepisy doktorskie, wracaj do dawnego trybu życia, a będziesz... zbawionym. Naturalnie nie zaniedbał usłuchać tych dobrych rad swego przyjaciela. Przez pewien czas czuł się po kuracyi karlsbadzkiéj prawie zupełnie dobrze.

W trzy miesiące zjawił się posłaniec po lekarza, aby jak najprędzéj do pana X. pośpieszał, gdyż cierpi w straszny sposób i jęczy tak, że aż słuchać przykro. Aha, rzekłem, mamy tedy *kolkę nérkową*. Proszę kazać przygotować wszystko niezbędne do kąpieli, zaraz tam przyjdę. Pacyent leżał w łóżku ze zgiętemi kolanami, brzuch uciskał rękami, narzekał i stękał w straszny sposób. Twarz miał trupio bladą, czoło pokrywały krople potu a cała skóra była również zwilżoną potem i chłodną. Oczy błyszczące a wzrok błędny. Puls był mały, szybki, ale zupełnie regularny. Z téj skrzywionéj pozycyi zrywał się często a to z powodu wymiotów, albo też wielkiego napierania do oddawania moczu, które było nadzwyczaj silném. Pomimo to za każdym razem wychodziło tylko kilka kropli zabarwionych czerwono, co nie sprawiało choremu ulgi.

Skarżył się na bóle w krzyżu, idące od krzyża do brzucha i do dolnéj jego części, tj. do pęcherza, a od czasu do czasu pojawiały się i w udach. Bóle te chwilami ustępowały, lecz występowały już po kilku godzinach z jednakową siłą.

— „Ach, panie doktorze, poradź mi coś na moje straszne bóle, gdyż w przeciwnym razie umrę. Takich strasznych męczarni długo wytrzymać nie można. Odtąd będę ci posłusznym jak dziecko, ale na miłość Boga, poradź mi!"

— No, no, o śmierci nie ma i mowy, bądź pan zupełnie spokojny; mam nadzieję, że napad ten już wkrótce minie. Zażyj pan oto ten proszek. Była to morfina, bez któréj w podobnych wypadkach trudno się obejść—a ból zmniejszy się znacznie. Rzeczywiście po upływie kwadransa, ból się zmniejszył, w zupełności jednakże nie ustąpił. W czasie tego zwolnienia bólu udał się chory do kąpieli, w któréj pozostawał pół godziny. Naraz uczuł znakomitą ulgę, twarz mu się wypogodziła, gdyż kamień dostał się do pęcherza, w którym już żadnych bolesnych objawów nie sprowadzał. Następnéj nocy wyszedł z moczem na zewnątrz; okazało się, że był wielkości grochu, prócz niego mocz miał miałki osad i w nim wielką ilość ziarenek. Znajdowała się tam również krew, co wskazywało czerwone zabarwienie płynu po spadnięciu osadu.

Chory wypełniając odtąd ściśle wyżéj przytoczone przepisy lekarskie, był od większych bólów uwolnionym, pojawiały się bowiem tylko od czasu do czasu bardzo nieznaczne cierpienia. Osłabienie wywołane kolką nérkową w niedługim czasie minęło. Po-

wściągliwość w dyecie doprowadził do przesady, tak, że wypadało go nakłaniać do spożywania pokarmów i napojów, bał się bowiem bezustannie powrotu kolki nérkowéj, która mu się tak dała we znaki. Następnego lata udał się do Tarasp, gdzie zmuszonym był skutkiem otaczających tę miejscowość gór wspinać się na takowe, tj. używać wiele ruchu, a świéże górskie powietrze i stosowna dyeta oddały mu wielką usługę, większą daleko, aniżeli zeszłoroczna kuracya Karlsbadzka.

Sparzony obawia się ognia, powiada przysłowie, otóż i nasz chory od téj pory nie popełniał grzechów dyetetycznych, których poprzednio tak obficie i w jedzeniu i piciu się dopuszczał. Tym sposobem kamienie nérkowe nie formowały się w znaczniejszéj ilości, a kolka nérkowa pojawiała się bardzo rzadko i bez znacznego natężenia. Opuścił dotychczasowe swe miejsce zamieszkania i osiedlił się w górach, gdzie namiętnie polubił górskie powietrze i spacery.

Mniéj dotkliwém cierpieniem od kamieni nérkowych, szczególniéj w początkach, są tak nazwane *kamienie pęcherzowe.* Zanim jednakże o nich powiemy, pomówimy słów kilka o *wydzielaniu się krwi z moczem.*

Nazywamy to wydzielaniem krwi z moczem dla tego, że nie zawsze można dokładnie określić, zkąd krwawienie pochodzi, może bowiem wypływać z nérek, pęcherza, lub wreszcie z cewki moczowéj. Objawy towarzyszące takowemu krwawieniu, nie są w stanie objaśnić miejsca krwawienia. W ogóle zanim się na pewno orzeknie, że mocz zawiera w sobie krew, należy przedtém poddać go badaniu mikroskopowemu. Profani każdy mocz, zabarwiony na czerwono, uważają za

zmieszany z krwią. Tymczasem tak nie jest. Jeżeli po napadzie kolki nérkowéj, obecności kamienia w pęcherzu itp. mocz odchodzi czerwony, to można przypuszczać, że zawiéra w sobie krew i takową łatwo można wykazać. Daleko już trudniéj, gdy nie ma do tego żadnéj podstawy i gdy ilość krwi jest nadzwyczaj małą. Dla tego nie ma powodu tak wielce się strachać, gdy mocz jest czerwonym, jeżeli nawet rzeczywiście zabarwienie pochodzi od przymieszki krwi, bo jeszcze nadzwyczajnego niebezpieczeństwa w tém nie ma. Niebezpieczeństwo zależy od saméj przyczyny, która sprowadziła krwawienie, a częstokroć wydarza się, że takowa ma bardzo błahe i podrzędne znaczenie. W każdym razie dla zapewnienia się i uprzedzenia groźnych następstw, należy wcześnie udać się po poradę do lekarza.

Krew w moczu pojawia się dosyć często przy *kamieniach pęcherzowych*. Te ostatnie zdarzają się dziś daleko rzadziéj, aniżeli dawniéj, w pewnych okolicach częściéj, w innych rzadziéj. W zeszłym wieku były daleko częstszemi z tego powodu, że pito wielkie ilości kiepskiego wina; nad Renem np. wydarzają się tak rzadko, że lekarze chorych na kamienie pęcherzowe zaliczają do wyjątków. Napoleon III chorował na kamień pęcherza i skutkiem tego cierpienia umarł. Ponieważ historya jego choroby została dokładnie opisaną, przytoczymy z niéj niektóre ustępy, a tém samém zapoznamy czytelnika z rodzajem tego cierpienia bliżéj.

Już w początkach szóstego dziesiątka lat doznawał cesarz przypadłości nerwowych, których natury dokładnie określić nie było można, brano je za rodzaj

objawów epileptycznych a to tém bardziéj, że i Napoleon pierwszy podobnym podlegał. Wezwano do narady słynnego francuzkiego chirurga, d-ra Nélaton'a; ten, po ścisłém wybadaniu, doszedł do wniosku, że cesarz cierpi na kamień pęcherzowy, a późniéj powstałe kolki, szczególniéj po każdém zmęczeniu cielesném, jak: konnéj jeździe itp. utwierdziły go w tém mniemaniu. Kolki powstawały za każdym razem, gdy kamień zbliżał się do otworu (szyjki pęcherza, fig. 6 *b*) w chwili oddawania moczu.

Gdy nie było żadnéj wątpliwości, że przyczyną cierpień cesarza jest kamień, Nélaton zaopiniował, iż niezbędną jest operacya kamienia i w tym celu wezwał znakomitego operatora angielskiego na naradę. Cesarz jednakże na operacyą nie chciał się zdecydować. Skutkiem tego dostał kataru pęcherza, który go, w połączeniu ze świadomością, że lada chwila może obłożnie zachorować i silnemi bólami, jakich doznawał przy każdém oddawaniu moczu, szczególniéj pod koniec takowego, większéj części energii pozbawił. Być może, że wojna w 1870 roku wzięłaby inny obrót, gdyby nie cierpienie na kamień Napoleona III. Choroby bowiem mają niezaprzeczony wpływ na historyą świata i narodów, dotykając ich kierowników [1]). Cesarz znalazł się pod Sedanem, a następnie w Chislehurst. W téj ostatniéj miejscowości dokonaną została operaracya kamienia. Pierwotnie próbowano narzędziami stosownemi kamień w pęcherzu rozgnieść i wyprowa-

---

[1]) W obecnéj chwili mamy tego dowód na cesarzu Frydryku III.

dzić go jako małe kamyki drogą naturalną przez cewkę. To się nietylko nie powiodło, lecz i tak już ciężki stan zdrowia pogorszyło do tego stopnia, że cesarz nareszcie zdecydował się na operacyą krwawą. Za jéj pomocą wydobyto wprawdzie kolosalny kamień na zewnątrz, lecz skutkiem długoletniéj obecności jego w pęcherzu i przez próby zmiażdżenia kamienia, została nietylko wewnętrzna ścianka pęcherza chorobliwie zmienioną, lecz i stan ogólny dostojnego chorego wyczerpał się, tak, że cesarz stracił na siłach i w końcu umarł. W świecie lekarskim krążyły wówczas wersye, czy byłoby przyszło do tego, gdyby nie wykonywano tego rozgniatania kamienia. Czcze gadania, nic więcéj, gdyż cesarz był w podeszłym wieku i cierpienia wyczerpywały siły z każdym dniem. Słuszniejszemi były zarzuty, czynione operatorowi angielskiemu, że za pomocą sondy nie zbadał wielkości i konsystencyi kamienia a przecież przystąpił do rozgniatania. Był on bowiem tak wielkim i tak twardym, że o rozgnieceniu mowy być nie mogło. W wielu przypadkach operacya kamienia udaje się pomyślnie, nawet u indywiduów, które pozostają w daleko mniéj korzystnych warunkach, aniżeli Napoleon III.

Badanie wnętrza pęcherza moczowego u mężczyzn, z powodu długości i wązkości cewki moczowéj jest utrudnionem i odbywało się dotąd tylko za pośrednictwem sondy. Przed niedawnym czasem, za pośrednictwem odpowiednio urządzonych kateterów i lusterek, a także oświetlenia elektrycznością zdołano dojść do tego, że można zarówno pęcherz u kobiét, jak i u mężczyzn zbadać wzrokiem. Skutkiem

tego odkrycia, dyagnozy chorób pęcherza moczowego, szczególniéj zaś co do kamienia, stały się daleko łatwiejszemi i tém samém pewniejszemi.

Z prawdziwym kamieniem nie należy łączyć tego, co powszechnie profani nazywają *kamieniem drażniącym*, a które to cierpienie u mężczyzn w podeszłym wieku będących, zawsze prawie się pojawia. Za nim jednakże o tém pomówimy, wypada powiedzieć słów kilka z powodu *powstrzymania moczu*. Jest to stan, w którym mocz zupełnie nie bywa wyrabianym i oddawanym, lub taki, że tylko chwilowo został powstrzymanym i nie może być wydalonym. Pierwszy wypadek zdarza się np. przy cholerze, a czasami i przy chorobach nérek, drugi jednakże jest daleko częstszym i powinien nas tu głównie interesować. Jest on objawem bardzo wielu chorób organów moczowych, jak np. przy formowaniu się piasku i kamieni nérkowych, które zatykają przewody moczowe (fig. 1 *d*), w swém przejściu. Daléj przy pewnych formach paraliżu pęcherza, przy kamieniach pęcherzowych, jak to widzieliśmy i t. p.

Najczęstszą jednakże przyczyną, powstrzymującą oddawanie moczu, a zdarzającą się zwykle dopiero w podeszłym wieku, jest powiększenie się gruczołu krokowego (fig. 4 *e*, fig. 5 *b* i fig. 7 *b*). Ponieważ organ ten tylko u mężczyzn się znajduje, skutkiem tego i ich tylko choroba ta może porażać. Bardzo rzadko pojawia się zapalenie ostre tego gruczołu u ludzi młodych i to tylko w tych wypadkach, gdy zostaną uderzeni, ukłuci lub ugnieceni, albo wreszcie nabawili się choroby zaraźliwéj. Wypadki podobne są dosyć poważne i niebezpieczne, tymczasem forma chroniczna

dopiero po bardzo długim czasie, nawet po dziesiątkach lat, pociąga za sobą smutne następstwa.

Skutkiem powiększenia gruczołu krokowego, który leży przy początku cewki moczowéj i półkulisto ją otacza, powstaje zmniejszenie światła cewki, w pewném miejscu cewka staje się zwężoną (fig. 5 *b*), przez które mocz trudniéj i wolniéj przepływa, co jeszcze wielce może być podwyższone tak nazwanym spazmem cewki moczowéj, który powstaje bądź to skutkiem przeziębienia, bądź podrażnienia. Przyjrzyjmy się na przykładzie nieco bliżéj takiemu wypadkowi.

Pan M. w wieku poza sześćdziesiątkę, pozostając pewnego razu przez czas dłuższy na zimnéj podłodze zaziębił nogi i od tego czasu, jak powiada, zauważył, że wydalanie moczu połączoném było z pewnemi trudnościami, że wypadało daleko silniéj się nadymać, niż dawniéj, a mimo to mocz leniwo wypływał, że całkowicie nie był wydalonym, gdyż po urynowaniu czuł jeszcze potrzebę, która w ogóle dosyć często się pojawiała. Bólów przy tém nie miał żadnych, a tylko doznawał nieprzyjemnego uczucia, a mocz był jasnym i przezroczystym. Mimo to stan ten niepokoił go w wysokim stopniu. Cały dzień o tém tylko myślał i nareszcie postanowił przekonać się, czy stan jego jest groźnym. Badanie lekarskie wykazało, że przyczyną jego cierpienia nie jest, jak sądził, ostatnie zaziębienie, lecz datuje się już od dawniejszego czasu. Przypomniał sobie, że w saméj rzeczy już przeszło od roku doznawał pewnych trudności w oddawaniu moczu, że dla ułatwienia wypadało mu przyjmować pozycyę właściwą w czasie tego aktu, t. j.

szeroko rozstawiać nogi (czynią to mimowolnie wszyscy cierpiący na powiększenie gruczołu krokowego), w takiéj pozycyi bowiem łatwiéj się wydala. Na zapytanie, czy zauważył przerwy w strumieniu, lub też, że takowy jest znacznie cieńszym i ma zmienioną formę, odpowiedział, że pierwszego nie zauważył, co zaś do drugiego, to zdaje mu się, że w saméj rzeczy jest cieńszym i świderkowatym. Zauważył również, że ilość moczu się nie zmniejszyła, przynajmniéj nie do tego stopnia, aby to mógł bez odmierzenia ocenić, co do tego zaś, aby pewna część moczu pozostawała w pęcherzu, t. j. niezupełnie się wydzielała, nie wydaje mu się, aby to dawniéj miało miejsce. Na ogólny stan nie wywarło to żadnego wpływu, ma dobry apetyt, jak zwykle, sen i t. p., tylko czuje się tą myślą pognębionym, gdyż wystawia sobie, że tworzy mu się kamień w pęcherzu.

Został pod tym względem przez lekarza uspokojonym, że nie ma żadnego prawdopodobieństwa kamienia w pęcherzu, że cierpienie w ogóle nie przedstawia niebezpieczeństwa. Zalecił mu nosić ciepłe odzienie i unikać cielesnych wysiłków; pędzić dawniejszy sposób życia i aby udał się znów do lekarza jedynie w tym razie, gdyby mocz w zupełności się zatrzymał.

Stan ten nie był dotąd niebezpiecznym, gdyż uryna wydzielając się całkowicie, nie przedstawiała obawy powstania kataru pęcherza moczowego.

Widocznie stan ten musiał się albo poprawić, albo też przynajmniéj nie pogorszał się, gdyż przez czas dłuższy pacyent nie zjawiał się po poradę.

Po upływie roku, zostałem wezwany do pana M. i to w sposób gwałtowny, aby natychmiast się stawić, gdyż M. nagle ciężko zachorował. Posłaniec nie wiedział, co się stało, objaśnił tylko, że pan M. bardzo jęczy i że na brzuch przykłada gorące serwety.

Przewidując, że obecnie musiało powstać zupełne zatrzymanie moczu, lekarz zabrał ze sobą instrument, t. j. *kateter*. Są to rurki służące do wypuszczania uryny z pęcherza, znane od najdawniejszych czasów, (znaleziono je nawet w wykopaliskach pompejańskich).

Pacyent leżał na łóżku, w pozycyi siedzącéj z rękami na brzuchu; twarz była blada, boleśnie wykrzywiona i pokryta potem, oczy świecące. Płaczliwym głosem prosił, aby go uwolnić od tego strasznego cierpienia, od dwudziestu czterech godzin bowiem nie był w możności oddać więcéj nad kilka kropli moczu. Lekarz rozkazał mu ułożyć się wygodnie w łóżku i dokonał badania. Następnie zaprowadził kateter i wypuścił za jego pomocą kolosalną ilość uryny. Po dokonaniu takowego pacyent, jakby za dotknięciem rószczki czarodziejskiéj, zmienił wygląd, uczuł się zupełnie dobrze, jakby nigdy nic nie zaszło. Teraz, nadeszła pora dokładnego wybadania i wypytania się, jaki przebieg miała choroba od pierwszego widzenia. Na pytania pan M. odpowiedział w następujący sposób:

„Nie długo po pierwszéj poradzie, czuł się wcale dobrze, po pewnym jednakże czasie począł doznawać uczucia, jak gdyby pęcherz przy urynowaniu nie kompletnie się wypróżniał, czasami nawet był pewnym, że wszystkiego moczu nie oddał, następnie od czasu

do czasu bywał on w naczyniu nieco mętnym. Parcia na mocz były dosyć silne a mimo to z trudnością i to dopiero po dłuższym jeszcze przeciągu czasu mógł go oddać. Obecne powstrzymanie zupełne, przypisuje szklance ponczu, którą wczoraj wypił, pomimo, że mu wszelkiego rodzaju spirytualiów wzbroniono.

W ciągu dnia okazała się w moczu znaczna ilość krwi, co zazwyczaj się zdarza po pierwszém opróżnieniu pęcherza kateterem, szczególniéj zaś wtedy, gdy powstrzymanie moczu trwa przez czas dłuższy. Po ustaniu krwawienia, mocz odchodził bardzo mętny i wypadało lekarzowi przez czas dłuższy codziennie robić przepłukiwania pęcherza. Przy téj sposobności wyuczył pana M. zakładania sobie samemu kateteru. Zalecono mu, aby przynajmniéj raz na dzień zaprowadzał kateter, w przeciwnym bowiem razie mocz pozostały w pęcherzu rozkładając się może wywołać ropne zapalenie wewnętrznéj ścianki pęcherza, a ztąd przejść i na nérki. Wykonywując ściśle zalecone mu przepisy, oczyszczając za każdym razem starannie kateter, cieszył się pan M. wcale dobrém zdrowiem i przeżył jeszcze wiele lat.

Czytelnik zapyta zapewne, zkąd u człowieka, z którego życia nie przytoczyliśmy żadnych szkodliwych nadużyć, powstała podobna choroba. Otóż w odpowiedzi na to możemy zapewnić, że powstaje choroba ta w późniejszym wieku, zarówno u ludzi najskromniejszy pędzących żywot, jak i nadużywających rozlicznych szkodliwości, zarówno w bogatéj, jak i biédnéj klasie ludności. Z chwilą jednakże rozwinięcia się zbytniego gruczołu krokowego należy dla utrzymania zdrowia i życia zachować ostrożności. Znałem

pewnego robotnika, który przez przeciąg dziesięciu lat codziennie po kilka razy opróżniał sobie pęcherz kateterem, który bezustanku przy sobie nosił i czuł się przy tém zupełnie dobrze, naturalnie wyrzekł się przytém wszelkich ekscesów, a przedewszystkiém picia wódki.

Do własnego użytku najstosowniejszemi są katetery miękkie, tak nazwane elastyczne, wyrobione z dobrego miękkiego kauczuku, które, — jeżeli wolno tak powiedzieć — jak robak wciskają się w dziurę, gdy je kręcąc potrochu wprowadza się do cewki moczowéj, posmarowawszy przedtém ciepłą oliwą. Obrażeń niemi zrobić sobie nie można, co nieraz wydarza się przy używaniu kateteru metalicznego. Kształt kateteru przedstawionym jest na figurze 12 (*a* dla kobiet, *b* dla mężczyzn. Chorzy na powiększenie Prostaty (tak się gruczoł krokowy po łacinie nazywa) winni zachować pewne przepisy dyetetyczne. Jadać mogą tylko rzeczy pożywne i lekkostrawne i pamiętać o codziennych wypróżnieniach, którym pomagać należy



Fig. 12.

środkami przeczyszczającemi, wyrzec się w zupełności wódki, piwa i wina a także nie przyjmować tak nazwanych domowych środków moczopędnych.

Wewnętrzne środki lekarskie nie mogą podzia-

łać, gdy mamy do czynienia z mechaniczném zwężeniem cewki moczowéj.

Trudność w oddawaniu i powstrzymanie moczu u młodych ludzi jest skutkiem tak nazwanych *zwężeń cewki moczowéj (strictura)*, a które po największéj części są wywołane cierpieniami zaraźliwemi, podobnież u takich ludzi zjawia się często jako komplikacya ostry kataralny stan pęcherza. Wywołują go jednakże także i inne przyczyny.

Z chorób pęcherza najczęściéj pojawiających się jest właśnie ów *katar* najczęstszym. Pod tém nazwiskiem należy rozumieć zapalenie błony wewnętrznéj (śluzowéj) tego organu, który, podobnie, jak to ma miejsce w katarze nosa, jaki może stanąć za przykład wszystkim kataralnym zapaleniom, — jest bardzo zaczerwienioną, obrzękłą a z jéj powierzchni oddziela się wielka ilość śluzu.

Ostre, t. j. szybko przebiegające formy kataru pęcherza są dosyć rzadkie, za to częściéj przytrafiają się *chroniczne*, wlokące się przez czas dłuższy.

Jedną z częstych przyczyn *pierwotnego kataru pęcherza ostrego* jest *przeziębienie*, jak to niedawno obserwowaliśmy podobny wypadek u dziesięcioletniego synka wdowy Z. Udał się on pewnego dnia marcowego wraz z towarzyszami za miasto, w celu zbierania fiołków, a następnie sprzedawał je w mieście a osiągnięty ztąd zarobek przyniósł matce, by powiększyć jéj bardzo skromny dochód. Przy czynności téj, pomimo przepisu, że w miesiącach, w których nazwie pomieszcza się litera *r* (nomenklatura niemiecka), nie należy siadać na ziemi, uczynił to dla związywania bukiecików. W nocy dostał najprzód

dreszczy, a potem gorączki. Wkrótce potem poczuł bóle w dolnéj części brzucha i częste parcie do urynowania, które następnego dnia tak się wzmogło, że wypadało zasięgnąć rady lekarza. Mocz był jasny, oddawał go jednakże co kilkanaście minut po kilka kropli, przy czém doznawał nieznośnego palenia, które przy końcu urynowania zmieniło się w ból szarpiący i ściągający w dolnéj części brzucha. Okolica pęcherza okazała się przy ucisku bardzo bolesną. W celu zmniejszenia bólów zalecono chłopcu kąpiel ciepłą 27° R. w któréj pozostawał przeszło kwadrans, gdy takowa nie poskutkowała, robiono okłady ciepłe na brzuch. Te przyniosły niejaką ulgę. Dla uspokojenia chorego i zmniejszenia jęków, które drażniły i przerażały matkę, podano chłopcu kilka kropel uspokajających, po których w niedługim czasie zasnął. Po przebudzeniu jednakże, napór do oddania moczu i ból ponowiły się, lecz już nie tak silne i z większemi przerwami. Daléj przystawiono na krocze kilka pijawek, krew po niedługiém płynięciu została zatamowaną, przepisano lekarstwo z apteki i przyjmowane co dwie godziny zmniejszyły w znacznym stopniu męczące objawy, co jednakże nie zawsze daje się uskutecznić. Czasami powstają kurcze w pęcherzu tak znaczne, że mięsień pęcherzowy (fig. 6 *b*) przyjąwszy w nim udział przeciwdziała wyganiaczowi moczu (fig. 7 *a*) tak, że ani kropla nie może być wydzieloną. Po dłuższém trwaniu tego stanu należy zaprowadzić kateter, co dosyć znaczne przedstawia trudności i jest bardzo bolesném. Następnego dnia mocz zawierał w sobie ciągnący się śluz, który zawisł w naczyniu przy wylewaniu uryny. Następnie stał się

mętnym i pozostawiał na dnie osad grubości palca w którym za pośrednictwem mikroskopu odkryto powyżéj przytoczone kryształy. Choremu dano wodę selcerską, aby mocz możliwie rozcieńczyć. Przy stosownych środkach lekarskich, spoczynku w łóżku i t. p. stan malca poprawiał się bardzo szybko, tak, że po upływie 3 tygodni był zupełnie zdrów.

Wydarza się, że po ostrém zapaleniu pęcherza nie następuje zupełne uleczenie, lecz takowy przechodzi w *chroniczny.*

Objawy w niém są daleko łagodniejsze. Naporu na urynowanie i silnych bólów albo nie ma wcale, albo jeżeli są, to bardzo nieznaczne i zjawiają się tylko zrzadka. Gorączki najczęściéj również nie ma, pojawia się czasami około wieczora mały dreszczyk, nieznaczne podniesienie temperatury i pragnienie. Chorzy nie potrzebują pozostawać w łóżku i mogą pełnić swe zajęcia, siły bowiem nie słabną pomimo długotrwałości tego cierpienia. U kobiét przebieg téj choroby bywa jeszcze daleko łagodniejszym, często bardzo chodzą z niem przez czas długi nie zwracając uwagi na nie. Dopiero w razie, gdy je lekarz bada z innych względów, lub gdy dostrzegą wielki męt i osad w moczu, wtedy rozpoczynają właściwą kuracyą. Mocz wydziela się normalnie, dopiero po całych latach trwania choroby następuje utrudnienie, a to z powodu, że i inne warstwy w ściankach pęcherza, a między niemi i mięśniowa, zaczynają podlegać chorobliwym zmianom. Dochodzi skutkiem tego do zgrubienia w takim stopniu, że ścianki pęcherza można z zewnątrz przez skórę wyczuć a mocz zostaje tylko częściowo wydzielonym, część zaś pozostaje w pęche-

rzu chorych; można przekonać się o tém, jeżeli natychmiast po urynowaniu zaprowadzimy kateter i wypuścimy pozostałą część moczu, która stanowi wcale sporą ilość.

Że nie oddają nigdy moczu w zupełności, dowodzi tego także jego zapach, który jest nieprzyjemny, a czasami strasznie nieznośny. Kolor jego z czasem zaczyna być ciemnym, co dowodzi, że i nérki już cierpią. Nareszcie przychodzi do tego, że bez kateteru mocz się nie wydziela, a co najwyżéj kroplami i to przy silném uciskaniu brzucha rękami. Taki smutny koniec wydarza się jednakże, gdy chorobę zaniedbano, lub gdy przyczyna, która sprowadziła katar pęcherza, jest nieuleczalną. Dziś cierpienie to jest albo zupełnie uleczalne, albo przynajmniéj można pęcherz chorych utrzymać w takim stanie, że zdrowiu wielkiego szwanku nie wyrządza, czego dawniéj nauka nie była w stanie zrobić. Dzieje się to od chwili, w któréj zaczęto chorobę tę leczyć nie jedynie środkami wewnętrznemi, lecz zwrócono się głównie do leczenia miejscowego, t. j. we wnętrzu samego pęcherza. Odbywa się ono w następujący sposób:

W książce „o chorobach żołądka, wątroby i kiszek“ [1]), była mowa o przemywaniu żołądka a czytelnik dowiedział się tam, jakie chory, cierpiący na kataralny stan tego organu, odnosi skutkiem tego korzyści. Tam odbywa się czynność ta za pośrednictwem sondy żołądkowéj; coś podobnego uskutecznia się

[1]) Przekład z dziełka d-ra Nolingera. Nakład M. Orgelbranda.

w chronicznym katarze za pomocą kateteru. Przedewszystkiem należy zaprowadzić kateter przez cewkę moczową i za jego pośrednictwem opróżnić pęcherz z moczu. Następnie, uskuteczniwszy to, łączy się kateter z rurką kauczukową od irrigatora. Jest to zwyczajne naczynie blaszane lub szklanne, opatrzone rurką i kranem, do którój przystosowana jest owa rurka kauczukowa, mająca u dołu również kran. Naczynie napełnia się wodą, mającą 27° do 28° R. i umieszcza się je, otworzywszy górny kran, na dosyć znacznéj wysokości. Po połączeniu kateteru z rurką otwiera się dolny kran, wskutek czego woda wpływa do pęcherza. Gdy takowy wypełni się, co chory sam może dokładnie ocenić, zamyka się rurkę i woda pozostaje przez kilka minut w pęcherzu, a następnie przez kateter wypuszcza się ją w inne naczynie. Uskutecznia się to kilka razy z rzędu. Gdy ropa i śluz zostaną z pęcherza wydalone, wtedy wpuszcza się lekarstwo, zazwyczaj roztwór kwasu bornego, karbolowego, taniny lub innych środków lekarskich, niszczących fermentacyą i ściągających błonę śluzową. Środek lekarski powinien pozostawać w pęcherzu przez czas nieco dłuższy, aniżeli woda. Tym sposobem można wyleczyć najuporczywsze katary pęcherza, bez przyjmowania środków wewnętrznych. Przy pewnéj wprawie chorzy sami mogą tę kuracyą przeprowadzić. Zabezpieczenie się od kataru pęcherza, jeżeli on zależnym jest od zaziębienia, nie jest trudne, wystarczy bowiem trzymać ciepło okolicę pęcherzową. Jeżeli zaś pochodzi od innych chorób, jak od zapalenia kiszki stolcowéj, przerostu gruczołu krokowego i t. p., wtedy należy działać na te cierpienia.

Przy wykonywaniu przemywania i w ogóle przy potrzebie zaprowadzania kateteru, nie można być dosyć drobiazgowym, zanieczyszczony bowiem kateter może wywołać kataralny stan pęcherza. Najlepiéj ku temu celowi używać roztworu kwasu karbolowego.

Przy usposobieniach do cierpień pęcherza, należy wystrzegać się i unikać przyjmowania napojów spirytualnych: likierów, ponczu, wódki, wino może być tylko leciutkie lub rozcieńczone wodą; przytém należy pamiętać o regularném wypróżnianiu kiszek.

Przykrą bardzo chorobą jest *mimowolne oddawanie moczu w czasie snu.* Takowe przytrafia się najczęściéj u dzieci obojga płci, a rzadko tylko pozostaje i w starszym wieku, jednakże i to się zdarza. Gdzie leży przyczyna tego cierpienia, nie można stanowczo powiedzieć. Właściwie bowiem, w ścisłém znaczeniu tego słowa, nie jest takowe oddzielną chorobą, a tylko symptomatem jakiegoś nerwowego osłabienia. W niektórych familiach wydarza się to dziedzicznie i zależném jest od wrodzonéj słabości mięśnia zwieracza pęcherza (fig. 6 *b*). Inni upatrują przyczynę w nadmiernéj drażliwości pęcherza, tak, że nie jest w stanie przez czas dłuższy zatrzymać zawartości w swém wnętrzu, podobnież można przyjąć, że pewne osłabienie w mózgu lub mleczu pacierzowym może powodować mimowolne oddawanie moczu w czasie snu. Przytaczamy tu powyższe przyczyny umyślnie dla tego, aby rodzice zbyt srogo z dziećmi się w tych razach nie obchodzili, gdyż mimowolne oddawanie moczu rzeczywiście pochodzić może z chorobliwych zmian w organizmie, a karanie nie zawsze może je wyleczyć. Niektóre dzieci budzą się dopiero po zu-

pełném oddaniu moczu, gdy łóżko skutkiem tego się oziębiło a wrażenie zimna przerywa im sen w tym razie. Inne oddają tylko część moczu, budzą się natychmiast i kończą resztę w naczynie. Zwykle malcy tłomaczą się „Wszakże byłbym zrobił wszystko w łóżko, gdybym naumyślnie to zrobił!“

Jeszcze raz powtarzamy, że srogie karanie dzieci w tych razach nie jest właściwe, prowadzi zaś ono często do czynów niebezpiecznych, chłopcy bowiem w obawie kar zawiązują sobie szpagatem, a dziewczyny uciekają się do zatykania. Są to środki, które sprowadzają bardzo często groźne i trudno wyleczalne choroby. Można dzieci lekko karać, lecz daleko właściwiéj wpływać na nie moralnie, zawstydzać, tłomaczyć i t. p. Prócz tego pamiętać należy o wzmocnieniu organizmu dobrą i pożywną dyetą, świeżém powietrzem, gimnastyką, obmywaniami zimną wodą. Te ostatnie uskutecznia się w ten sposób: obmywa się rano całą skórę gąbką zmoczoną w zimnéj wodzie, a następnie wyciera ręcznikiem angielskim (szorstkim), albo też owija się całe ciało w wilgotne prześcieradło, a potem takimże ręcznikiem naciera się skórę do czerwoności. Dzieci przywykają do takiéj hydropatyi bardzo prędko i same nawet proszą o nią.

Przed spaniem można jeszcze raz gąbką, zmoczoną w zimnéj wodzie, zwilżyć skórę na krzyżu a potem natrzéć ją silnie ręcznikiem. Pamiętać jednakże należy o tém, aby dziecko nie było zgrzaném lub zmęczoném. Gdyby ta domowa hydropatya, prowadzona przez czas dłuższy nie pomogła, wtedy zaleca się wyjazd do zakładu i to najlepiéj w góry. Sypialnia powinna być chłodną i zawierać świéże powietrze, łóżko

twardo posłane; pościel pierzana usposabia bardzo do osłabienia systemu nerwowego. Przed udaniem się na spoczynek nie dawać dzieciom trudno strawnych potraw i płynów, pamiętać zaś, aby przed uśnięciem oddały mocz, prócz tego dobrze jest w pewnych oznaczonych godzinach budzić dzieci i zachęcać do oddawania moczu, nawet tak nazwany budzik (zegar) może w tych razach oddać pewną usługę, gdyż dzieci przyzwyczajone do budzenia się w pewnym oznaczonym czasie przyzwyczajają się i do oddawania moczu w naczynie. Ze specyalnych środków najskuteczniejszym jest stosowanie elektryczności przez lekarza. Wszystkie zalecane sposoby sztucznego powstrzymania moczu, maszynki rozmaitych konstrukcyj, nie oddają żadnéj usługi a często nawet szkodę przynieść mogą. Są pewne odbieralniki, które się zakłada dla uniknięcia zamoczenia łóżka. Składają się one z rurki i z pęcherza gutaperkowego, lepiéj jednakże wyścielać dziecku łóżko prześcieradłem wyksatynowém. Jednóm słowem, rozsądném postępowaniem można w tém cierpieniu osiągnąć pomyślne rezultaty. Należy dziecko wzmacniać o ile możności, w oznaczonéj godzinie budzić i zmusić wtedy groźbą, a nawet rózgą do oddania moczu.

Odmienném od poprzedniego i jeszcze przykrzejszém cierpieniem jest *moczociek*, czyli niemożność zatrzymania moczu, który wypływa kroplami bezustanku dniem i nocą. Bywa to przy paralitycznych stanach mięśnia zwieracza. Mocz wydziela się z nérek bezustanku i bez woli człowieka i zbiera się w pęcherzu. Jeżeli powyżéj wymieniony zwieracz jest w stanie częściowego lub zupełnego paraliżu, wtedy mocz nie

może być zatrzymanym w pęcherzu tak długo, aż go dobrowolnie człowiek wyda, lecz mimowoli wypływa przez cewkę moczową kroplami, bezustanku.

U kobiét, u których mięsień zwieracz pęcherza jest znacznie słabiéj rozwiniętym, aniżeli u mężczyzn, a prócz tego cewka moczowa jest szérszą, wydarza się, że bez paraliżu, lecz po prostu skutkiem silnego kaszlu, śmiechu, lub wysiłku odchodzi nieco moczu. Nie należy się takowego stanu obawiać, a w razie silnego kaszlu siąść na krześle, a uniknie się téj małéj nieprzyjemności. Wypada nadmienić, że osłabienie mięśnia zwieracza wydarza się zazwyczaj u kobiét, będących w podeszłym wieku. Na téj saméj zasadzie polega odpływ moczu u osób nerwowych skutkiem przestrachu, obawy i t. p. Paraliże mięśnia zwieracza pęcherza są albo pierwotne, albo też zależą od cierpienia centrów nerwowych i ogólnego osłabienia systemu nerwowego i mięśniowego. W pierwszym razie wyleczenie jest możliwém, w drugim zależy od uleczalności choroby głównéj. Leczenie zasadza się na hydropatyi, przyjmowaniu środków przepisanych przez lekarza i na elektryzowaniu. Chorzy tacy winni utrzymywać skórę w czystości przez obmywania i kąpiele, w przeciwnym bowiem razie mocz wywołuje nadżarcia, leczące się bardzo trudno. Podkłady choremu trzeba zmieniać co godzinę. Pożywienie powinno być tego rodzaju, aby było pożywném i aby jednocześnie jak najmniéj moczu wyrabiało, a zatém dyeta składająca się przeważnie z pokarmów stałych, czyli tak nazwana *dyeta sucha.*

Nie ma może drugiéj choroby, w któréjby pacyenci nią dotknięci potrzebowali takiéj opieki, jak

w moczocieku. Cierpienie to bywa także wywołane skutkiem spazmów mięśnia, wyganiającego mocz. Mięsień ten skutkiem silnych a chorobliwych skurczów działa tak silnie, że pokonywa opór mięśnia zwieracza, a mocz wypływa w ten sposób, jak gdyby ten ostatni był w stanie paralitycznym. Towarzyszą temu często bóle, a uryna bywa przy nich gwałtownie wyszprycowaną. Leczyć w tym stanie może jedynie lekarz. Nadmieniamy jednakże, że w nagłych wypadkach kilka kropel nalewki makowca (tinctura opii) sprawia chwilową ulgę.

Daleko przykrzejszą, aniżeli powyższe cierpienia, jest tak nazwana *fistuła moczowa.* Pod nazwą fistuły moczowéj rozumiemy otwór w pęcherzu, przez który mocz wypływa albo wprost przez skórę na zewnątrz, albo też otwiera sobie drogę przez kiszkę stolcową, lub u kobiét przez pochwę. U pierwszych powstaje ona zwykle skutkiem znacznego zwężenia cewki moczowéj, albo zupełnego zarośnięcia téjżę, u drugich zaś skutkiem ciężkich porodów. Cierpienie to jest nadzwyczaj przykrém, rozkładający się mocz wywołuje nieznośny zapach, sprowadza nadżarcia na sąsiedniéj skórze, co chorych nadzwyczaj wyniszcza i męczy. Jedyną drogą wyleczalną jest operacyjna. Przy dzisiejszym stanie chirurgii, rezultaty podobnych operacyj są bardzo pomyślne.

Na zakończenie wypada powiedzieć jeszcze kilka wyrazów o *krwawieniu z pęcherza*, które publiczność uważa za hemoroidy. Rzeczywiste hemoroidy pęcherza moczowego, tak jak to wydarza się w kiszce stolcowéj [1]),

---

[1]) „O Hemoroidach, ich przyczyny, sposoby unikinęcia i leczenia" Dr. Niemayera. (Nakład M. Orgelbranda).

należą do wyjątków. Nawet wówczas, gdy żyły kiszki stolcowéj są szyszkowato rozszerzone i łatwo krwawią, w pęcherzu stan podobny wydarza się bardzo rzadko, a hemoroidy z oddawaniem krwawego moczu można zaliczyć również do wyjątków. Krwawy mocz jest objawem, którego przyczyn należy szukać gdzieindziéj. Niektóre z nich już poprzednio wymieniliśmy: zapalenie nérek, kamienie i piasek nérkowy, kamienie pęcherzowe, kateteryzowanie, niezupełne oddawanie moczu przy powiększeniu gruczołu krokowego i t. p. Z innych powodów przytoczyć należy uszkodzenia zewnętrzne, których kobiéty histeryczne same przez wprowadzenie drutów, igieł i t. p. się dopuszczają, daléj skłonność ogólna do krwawienia, czyli tak nazwana krwawiączka (haematophilia), przyczém podobne krwawienia wydarzają się z nosa, dziąseł i t. p. Czasami powodem tych chorób bywają owrzodzenia we wnętrzu pęcherza a wtedy dobrze jest zwrócić się wcześnie po poradę do lekarza i nie zwalać winy na hemoroidy i chorobę przewlekać. Chorzy przy pojawiającym się krwotoku winni zachować zupełny spokój, nawet położyć się do łóżka i robić zimne okłady na okolicę pęcherzową.

Dużo jeszcze pod względem cierpień, o których mówiliśmy powyżéj, panuje między publicznością ciemnoty, zabobonów i leczenia się u owczarzy. Staraliśmy się w możliwie zrozumiały sposób objaśnić czytelnika, o ile w cierpieniach nérek i pęcherza można sprawić sobie samemu ulgę i kiedy udawać się po poradę do lekarza. Jeżeli choć w części zapobiegniemy pracą naszą złemu, będzie ona stokrotnie wynagrodzoną.

SPIS RZECZY.

Str.